ROK XI MAJ 1938 № 5

PRZEGLĄD RYBACKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

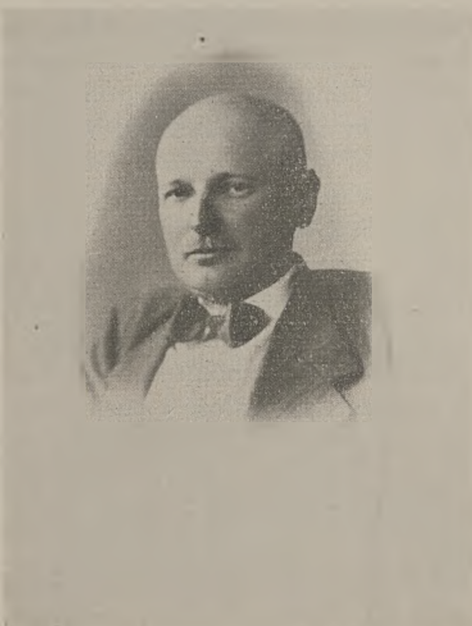
ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DO KTÓREGO NALEŻĄ:

ZRZESZENIE GOSPODARSTW STAWOWYCH R.P., ZWIĄZEK SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIE I POMORSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W WILNIE I INNE INSTYTUCJE RYBACKIE.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.



Dnia 30 marca 1938 roku zmarł w Mańkiewiczach

Ś. P.

Inż. LUDWIK JAN MEYLERT

Wieloletni i wytrwały pracownik na polu rybactwa śródlądowego

Z żałobnej karty.

Z grona naszego ubył człowiek, którego darzyliśmy zaufaniem, szacunkiem i serdeczną przyjaźnią. Jako członek organizacyj rybackich zawsze chętny do współpracy, zasilał przez szereg lat Przegląd Rybacki cennymi artykułami, z których w szczególności cykl z r. 1935 porad na każdy miesiąc winny jak elementarz stale znajdować się na biurku każdego kierownika gospodarstwa stawowego. W każdym ważniejszym momencie czy zagadnieniu głos zabierał rzeczowo jako fachowiec, miłujący swój zawód rybacki.

Ś. p. Ludwik Meylert ur. 21 lipca 1894 r. w Warszawie, po ukończeniu w 1915 r. Szkoły Handlowej Kupców w Łodzi wstąpił do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W czasie praktyk wakacyjnych, które odbywał w maj. Żelazna pod Skierniewicami spędzał chętnie długie godziny na rozmowach z ś. p. Ojcem moim, który będąc swego czasu pionierem postępowego rybactwa i posiadając dużo doświadczenia i zamiłowania w tym zawodzie wpłynął pośrednio na decyzję ś. p. Ludwika Jana Meylerta, by specjalizował się w ichtiobiologii i rybactwie, w którym pod niezawodnym kierunkiem prof. dr. Fr. Staffa zdobył nie tylko wiedzę, lecz i entuzjazm, który cechował jego pracę do ostatnich dni.

Po uzyskaniu stopnia inżyniera — rolnika kierował kolejno gospodarstwem rybnym w Żerominie, Białej Podlaskiej, Nagłowicach, a ostatnio w Ordynacji Dawidgródeckiej. Jako dzielny fachowiec i wysoce ceniony współpracownik wykazywał wszędzie inicjatywę twórczą, wytrwałość i duże zdolności organizacyjne, wieńczone pozytywnymi rezultatami. Poświęcając się pracy zawodowej w terenie ś. p. Ludwik Jan Meylert nie usuwał się jednak od pracy społecznej, biorąc żywy udział w poczynaniach naszych organizacyj społecznych czy to w dawnym Wydziale Rybackim C. T. R., czy w Radzie Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P., zawsze korzystaliśmy z Jego cennej współpracy i rad będących wynikiem gruntownej wiedzy zawodowej popartej doświadczeniem fachowym. W sprawach rybackich miał zawsze mocne własne zdanie, powzięte na skutek gruntownego przemyślenia zagadnień fachowych i długoletnich obserwacyj z praktyki.

Osobiście łączyły mnie z ś. p. Ludwikiem prócz wspólnych zainteresowań i serdeczne, przyjacielskie stosunki, ceniłem wysoce Jego umysł, serce i pogodę ducha. Do głębi przejęty wiadomością o śmierci nie mogłem niestety oddać Mu ostatniej posługi, niech mi więc wolno będzie na tym miejscu na łamach pisma, w którym Zmarły czuł się jak w swoim domu — między swymi — złożyć czcigodnym Rodzicom, Żonie i Rodzinie w imieniu rybactwa polskiego wyrazy pełne głębokiego żalu i współczucia.

Ś. p. Ludwik Jan Meylert pozostawił po Sobie chlubną kartę w dziejach rybactwa Odrodzonej Polski.

Aleksander Mazaraki.

*

*   *

Trudności rzeczoznawców fachowych przy klasyfikacji gruntów pod wodami do podatku gruntowego.

Jesienią 1937 roku na obszarach województw, gdzie sa już utworzone Komisje klasyfikacyjne i czynności, związane z klasyfikacją gruntów pod innymi użytkami przeprowadzone, rozpoczęli swe prace rzeczoznawcy, powołani do opracowania projektów klasyfikacyjnych gruntów pod wodami. Na podstawie tych projektów, sporządzonych przez rzeczoznawców, klasyfikatorzy powiatowych Komisyj klasyfikacyjnych przeprowadzają zaszeregowanie gruntów pod wodami do jednej z sześciu klas, określonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 14 lutego 1937 r.

Nie wdając się w tej chwili w dyskusję nad słusznością ustalenia zasad podziału gruntów pod wodami na poszczególne klasy, stwierdzić należy, że duża różnorodność gleb, występujących jako dno stawowe z uwzględnieniem jakości wód opisanych w wymienionym rozporządzeniu, dają dostateczne podstawy do oceny wartości warsztatów rybackich.

Natomiast duże trudności nasuwa podział wód na otwarte i zamknięte, jaki na mocy § 2 punktu 3 powołanego rozporządzenia zaprojektować musi rzeczoznawca, jeżeli w przedmiocie tym nie zostało wydane odpowiednie orzeczenie władzy administracji ogólnej. Zaliczenie wód do otwartych lub zamkniętych dokonuje się na podstawie art. 2 Ustawy z dn. 7 marca 1932 r. o rybołówstwie. Wiele niejasności, które stwarza w praktyce sto-

sowanie art. 2 tej ustawy usuwa pismo okólne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr. Z. Ryb. II-7/6-35 z dn. 12 maja 1935 r. wyjaśniając, że z uwagi na intencję ustawy o rybołówstwie, wypływającą z głównego jej celu podniesienia rybołówstwa — w wypadkach wątpliwych wzgląd na ten właśnie cel ustawy winien mieć decydujący wpływ na stwierdzenie, do jakiego rodzaju wód należy dany zbiornik zaliczyć. Wojewódzcy inspektorzy rybactwa, jak to miałem możność stwierdzić w terenie, każdą wodę, która ma stałe lub okresowe połączenie z wodą płynącą, zaliczają do wód otwartych, nie uwzględniając prze-

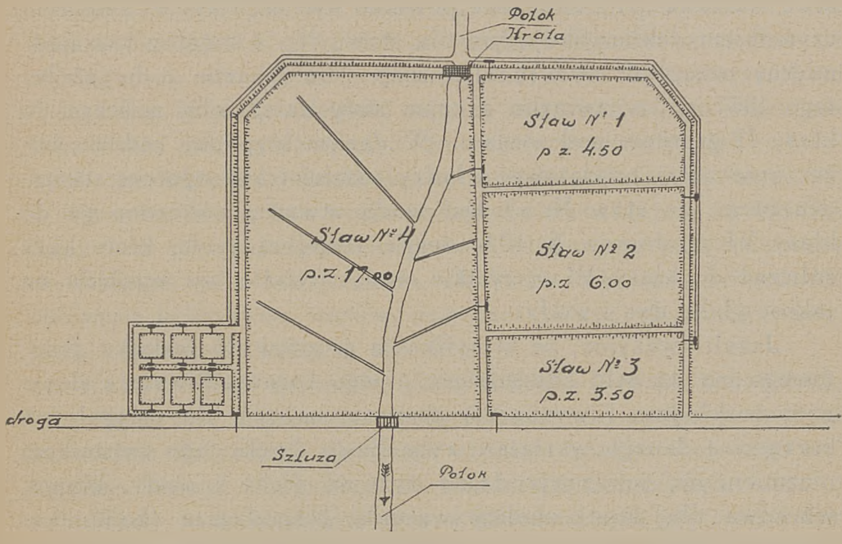


znaczenia danego sztucznego zbiornika. Jest to w zasadzie zgodne z art. 65 Ustawy o rybołówstwie, z treści którego wynika, że ustawa ta uwzględnia spiętrzenia wody otwartej, których nie uważa za stawy stanowiące wodę zamkniętą, skoro stara się utrzymać połączenie za pomocą przepławki górnego odcinka wody wraz ze spiętrzeniem z dolnym odcinkiem. Ponieważ sprawa podziału wód na otwarte i zamknięte jest dla wielu wód w związku z klasyfikacją sprawą zasadniczą, wątpliwości tu wynikające popieram dwoma konkretnymi przykładami, jakie spo-

tkałem w terenie jako rzeczoznawca przy sporządzaniu projektów klasyfikacyjnych gruntów pod wodami.

Przykład I. Gospodarstwo stawowe „A". Osadnik, właściciel gospodarstwa rolnego, na łące, położonej w granicach jego gruntów, założył gospodarstwo stawowe „A", składające się z dwóch stawków o pow. około 4,00 ha, zasilając je wodą z potoku, przepływającego przez środek łąki, spiętrzoną i doprowadzoną do stawów rowami donoszącymi. Stawy jego jako sztuczne, służące wyłącznie do hodowli i przechowania ryb i oddzielone od naturalnego łożyska wody, są w zrozumieniu ustawy o rybołówstwie typową wodą zamkniętą, a przy ocenie wartości gleby dna i wody odpowiadają charakterowi wód zaliczanych do klasy I.

Szkic sytuacyjny gospodarstwa stawowego „B"



Przykład II. Gospodarstwo stawowe „B". Na wodzie tego samego potoku w odległości około 2 km poniżej stawków „A" położone jest gospodarstwo stawowe „B" o pow. zalewu 31 ha, stanowiące część warsztatu rolnego. Stawy Nr. 1, 2 i 3 jako oddzielone, posiadające samodzielne dopływy ze sztucznego odgałęzienia wody płynącej, jak też magazyny, służące do przechowania ryb, są wodami o charakterze t. zw. wód zamknię-

tych, natomiast staw Nr. 4 o pow. 17 ha, przez środek którego przepływa koryto potoku, zamknięte dla przepływu ryb na grobli oporowej śluzą i w górze kratą, zaliczony został do wód otwartych prawomocnym orzeczeniem Starostwa Powiatowego. Jako uzasadnienie tego orzeczenia podano, że staw posiada stałe połączenie z naturalnym łożyskiem wody i połączenie to jest przydatne do przepływu ryb, a zamknięcie w górnym biegu rzeki kratą nie stanowi zgodnie z art. 65 ustawy o rybołówstwie podstawy do zaliczenia go do wód zamkniętych. Na stawie tym, służącym wyłącznie do hodowli ryb, jak na całej powierzchni gospodarstwa stawowego, prowadzona jest racjonalna hodowla karpi. Stawy po jesiennych odłowach na okres zimowy są osuszane, a wyłowione ryby przechowywane w zimochowach i magazynach.

Stawy te jako założone pod każdym względem w identycznych warunkach glebowych i wodnych, jak opisane gospodarstwo stawowe „A", zaliczone powinno być do klasy I. Jedynym czynnikiem deklasyfikującym dla stawu Nr. 4 mógłby być nadmierny przepływ wód (§ 11/4/ rozp. Min. Skarbu z dn. 15 lutego 1937 r.), w związku z czym staw należałoby zaliczyć do klasy II gruntów pod wodami. W danym wypadku jednak wobec orzeczenia powiatowej władzy administracji ogólnej stwierdzającego, że staw Nr. 4 jest wodą otwartą, zaliczono go do klasy VI zgodnie z § 10/6/ tegoż rozporządzenia, które każe zaliczać do klasy VI wszystkie wody otwarte bez względu na jakość gleby dna i wody.

Jeżeli zważymy, że klasyfikacja gruntów do podatku gruntowego ma na celu zdecydować o jego sprawiedliwym i słusznym rozkładzie i wymiarze, proporcjonalnym do osiągalnych korzyści z danego warsztatu rybackiego dzięki jego czynnikom niezmiennym, jak przyrodzona żyzność gleby i wody, klimat, właściwe dla danej okolicy warunki gospodarcze (komunikacja, rynki zbytu i t. p.), to w przytoczonych dwóch przykładach „A" i „B" stwierdzimy wyraźnie zaprzeczenie przyjętym przy klasyfikacji gruntów zasadom. Na odparcie zaś zarzutu osadnika-właściciela gospodarstwa „A", że rzeczoznawca jest stronny przy ocenie jego wód i wód należących do jego sąsiada, nie znajdujemy dość przekonywujących argumentów.

W. B.

Sadze.

Sadze służą do przetrzymywania żywych ryb przez pewien okres czasu. Chodzi tu zwykle o zebranie większej partii towaru, uzyskanie lepszej ceny, przetrzymanie czas jakiś tarlaków przeznaczonych do sztucznego wycierania i t. p. Narybku ani też ryb przeznaczonych do dalszej hodowli zwykle się w sadzach nie przetrzymuje. Sadzów mamy b. dużo rodzai. Myśl twórcza człowieka, powodowana potrzebą, pracowała usilnie w tym kierunku. Możnaby wymienić cały szereg rodzai sadzów i ich odmian, od wiklinowych koszy począwszy, poprzez różne z prętów wikliny lub z desek konstrukcje, skończywszy na metalowych lub też betonowych basenach, a nawet szklanych, oświetlonych od wewnątrz, o sztucznie przewietrzanej wodzie.

Poniżej postaram się opisać kilka najbardziej godnych polecenia typów sadzów, nadających się do użytku w gospodarstwach jeziorowych i rzecznych.

A) Zwykłe pudło z desek 20 — 25 mm, o wymiarach nie większych, jak 1,5×1,0×1,0 m (większe byłoby za ciężkie do wyciągania), dno i boki podziurawione w szachownicę świdrem o średnicy 15 mm, odległość między otworami 10 cm. Skrzynia taka może doskonale służyć do przetrzymywania ryb odpornych na wszelkie obrażenia, a przede wszystkim węgorzy. Z wierzchu winno być wieko zamykane ewentualnie na kłódkę. Sadz taki pływa całkowicie prawie zanurzony, przymocowany do jakiegoś pala lub pomostu. Deski na taki sadz winny być starannie heblowane, wąskie, najwyżej 10 cm, zbijane w odstępach 1 cm między sobą.

Zalety sadza—to bardzo duża taniość i łatwość w konstrukcji, a przy tym duża wytrzymałość. Sadz taki można przeciągać po wodzie dla zmiany wody, np. w czasie upałów. Łatwo go wyciągnąć, wymyć i wysuszyć na słońcu dla dezynfekcji.

Wady — to trudności przy wybieraniu ryb, gdy trzeba taki sadz wyciągać na brzeg, co powoduje obijanie się ryb i zamulanie skrzel.

B) Bardzo dogodną, szczególniej dla wód bieżących, ale już znacznie droższą od poprzednio opisywanej będzie następująca instalacja dla przetrzymywania żywych ryb: podobnie wykonane pudło, jak wyżej, o wymiarach, np. 2,0×1,5×1,30 m, umieszcza się między czterema palami wbitymi w dno w ten spo-

sób, aby przy pomocy kołowrotu i łańcuchów można było dowolnie głęboko zanurzać lub podnosić ponad powierzchnię wody. Jeśli prąd jest b. słaby lub tym bardziej, gdy rzecz się dzieje na jeziorze, dobrze jest dno i boki takiej skrzyni wykonać z siatki drucianej o oczkach 15 — 20 mm, z ocynkowanego drutu grubości 2 — 2,5 mm.

Ryby w sadzach z siatki drucianej żyją znacznie lepiej i dłużej niż w drewnianych podziurawionych pudłach, a dzieje się to dlatego, że:

1. w sadzu z siatki drucianej suma otworów daje znacznie większą powierzchnię niż suma otworów w sadzu drewnianym, a co za tym idzie, jest lepsza wymiana wody, czyli, jak to się mówi potocznie, „woda się lepiej odświeża";
2. na metalu nie mogą tak łatwo zatrzymać się różne drobnoustroje i drobne organizmy świata zwierzęcego i roślinnego, które atakują ryby osłabione niewolą. Natomiast znajdują one doskonałe schronienie w drewnianych ścianach sadza, a już na dnie drewnianym, oprócz kryjówek, mają nagromadzone duże ilości pokarmu w postaci kału ryb, śluzu, zgubionych łusek, krwi skrzepłej i t. d., co wpływa na ich szybkie rozmnażanie się. Jeśli zaś dno sadza jest z siatki drucianej, powyżej wymienione nieczystości wydostają się na zewnątrz, a tym samym warunki w sadzu do rozwoju szkodliwych organizmów są możliwie najmniej sprzyjające;
3. sadze metalowe, w przeciwieństwie do drewnianych, łatwo się dają utrzymać w czystym stanie, nie obrastają, widać w nich dobrze śnięte lub słabe sztuki, można w tej samej objętości umieszczać o 50% więcej ryb i t. d. Praktyka to również potwierdza, gdyż w sadzach metalowych śnięcie jest 4 — 8-krotnie mniejsze, niż w drewnianych (przy temperaturze wody powyżej 20°).

Często słyszane zdanie, że ryby w sadzach drucianych kaleczą się, jest słuszne, o ile sadz jest wykonany z siatki o dużych oczkach i z cienkiego drutu. Natomiast w sadzach wykonanych jak wyżej, t. zn. z siatki o oczkach od 15 do 20 mm i z drutu grubości 2 — 2,5 mm, ryby nic więcej się nie obcierają, jak o drewniane ściany, a nawet tak delikatne ryby, jak sandacze lub płotki, żyją w nich doskonale. Jedyna wada sadzów me-

talowych jest stosunkowo wysoka cena siatki z grubego ocynkowanego drutu i dlatego budowę ich zaleca się tylko w tych wypadkach, jeśli poławia się ryby w większych ilościach w lecie przy wysokiej temperaturze wody oraz w gospodarstwach, w których lin choruje na ergasilusa. Jesienią, wiosną (no i oczywiście zimą), kiedy temperatura wody nie przekracza 15 stopni lub w lecie, kiedy ryb dłużej niż 2 — 3 dni nie przetrzymujemy, wystarczą w zupełności sadze drewniane. Oczywiście wyżej opisaną budowę należałoby nieco zmienić. Mianowicie góra i boki pozostają te same, natomiast dno należy tak wykonać, aby wszelkie zanieczyszczenia, jak kał ryb, śluz, łuski i t. d. mogły łatwo opadając przelatywać na zewnątrz. Można to osiągnąć przez wykonanie dna sadza z okrągłych, cienkich, równych, gładko ociosanych prętów drewnianych, przy czym odstępy między nimi winny być odpowiednie do wielkości ryb, które mają być w danym sadzu przetrzymywane. Jako zasadę należy przyjąć, że im te odstępy są większe, tym lepiej. Nie mogą jednak być zbyt duże, gdyż wtedy ryby będą się starały przeciskać przez szczeliny i będą sobie kaleczyły głowy. Przykład: jeśli mają być w danym sadzu przetrzymywane tylko szczupaki i liny, to odstępy między prętami mogą być 2 cm. W sadzu dla karasi i węgorzy odstępy nie mogą być większe, jak 1 cm. Na tak wykonanym dnie sadza, na okrągłych, gładkich prętach zanieczyszczenia prawie się nie zatrzymują i wypadają z sadza na zewnątrz.

C) Pływające sadze specjalnie nadają się dla gospodarstw jeziorowych, produkujących większe ilości lina i karasia i odstawiających w lecie ten towar w żywym stanie. Podobnie wykonany sadz, jak poprzednio opisywany, z tą różnicą, że nie jest umocowany na palach, lecz pływa wolno, opierając się na pustych, przyczepionych do jego boków, beczkach. Zwykle sadz tego rodzaju robi się większych rozmiarów, np. 4×1,5×1,20 m i dzieli się go przegrodami z desek na 2 lub 3 przedziały. Materiały te same, jak wyżej, z tym, że w tym wypadku poleca się używać do budowy siatki drucianej, a to z następujących powodów: 1) sadz pływający przeznaczony jest przede wszystkim dla przetrzymywania ryb w lecie, kiedy temperatura wody jest wysoka i wszelkie procesy życiowe w ciele ryb przebiegają intensywnie. Ryby w tych warunkach zużywają dużo tlenu i kwestia dopływu świeżej wody nabiera pierwszorzędnego znacze-

nia, 2) ryby w lesie są najedzone, więc w pierwszych dniach niewoli wydzielają wiele kału, ich organizmy są w dobrej kondycji fizycznej i na skutek „denerwowania się" wydzielają obficie śluz. Wszystkie te wydzieliny i wydaliny opadają na dno sadza i jeśli nie jest ono dostatecznie przepuszczalne, gromadzą się tam, następuje rozkład, który pochłania sporo tlenu. Jednocześnie powyższe produkty służą jako pokarm dla szkodliwych dla ryb organizmów, które się obficie w ciepłej wodzie na dobrej pożywce rozmnażają i atakują ryby osłabione niewolą.

Sadze drewniane w lecie należy często oczyszczać i dezynfekować (co 2 — 3 tygodnie). Do tej czynności sadz musi być uniesiony do góry lub wyciągnięty na brzeg. Dzięki wielkim rozmiarom manipulacje powyższe z pływającym sadzem są uciążliwe. Przy zastosowaniu do budowy siatki drucianej sprawy oczyszczania i dezynfekcji prawie zupełnie odpadają. Dużą zaletą pływającego sadza jest możność przesuwania go po wodzie, co pozwala na szybką wymianę wody wewnątrz sadza i choć częściowo w czasie upałów zastępuje brak wody bieżącej.

Jeśli chodzi o głębokość sadzów, to pływające nie powinny być głębsze, jak 1,20 m, gdyż z głębszych trudno jest ryby wybierać. Sadze wyciągane lub zaopatrzone w urządzenia, służące do podnoszenia, mogą być głębsze, lecz korzyści to dużych nie daje. Ryby mają tendencję trzymania się przy dnie sadza i żeby zapobiec ich zbytniemu zgęszczaniu się, lepiej jest budować sadze płytsze, a szersze, niż odwrotnie. Co do powszechnego mniemania, że w sadzach głębokich ryby lepiej żyją, gdyż głębiej woda jest zimniejsza, to nie jest ono niczym uzasadnione. W lecie temperatura wody w jeziorach do 5 m głębokości jest prawie jednakowa.

Inż. B. Lenkiewicz.

Sprawa zarybiania wód otwartych szczupakiem.

Zaopatrując powyższym nagłówkiem niniejszy artykuł pragnę uzasadnić potrzebę sztucznego zarybiania wód otwartych szczupakiem wbrew opinii, jaką Autor artykułu „Szczupak w wodach otwartych" wyraził w kwietniowym numerze „Przeglądu Rybackiego".

Muszę na wstępie zaznaczyć, że inicjatywa w zakresie zarybiania wód szczupakiem powstała zupełnie samoczynnie na terenie Poznańskiego i Pomorza. Jest to teren najbardziej do warunków rybołówstwa niemieckiego zbliżony i dlatego nawoływanie w fachowej prasie niemieckiej, o czym pisze Autor wspomnianego artykułu, do sztucznego zarybiania wód szczupakiem, znajduje i u nas na zachodzie całkowite zrozumienie. Nie należy jednak, tak jak to czyni Autor, uogólniać charakteru naszych wód otwartych, gdyż stosunki panujące na wschodzie są całkowicie odmienne od stosunków panujących na zachodzie kraju, gdzie wszystkie czynniki hamujące naturalne tarło szczupaka występują tu w tym samym prawie stopniu, co i w Niemczech. Wymieniając te czynniki Autor pominął poza tym jeszcze jedną bardzo ważną okoliczność, a mianowicie suszę, która ostatnio przez parę lat z rzędu dała się we znaki zarówno w Niemczech, jak i u nas na zachodzie w Polsce, powodując znaczne obniżenie lustra wody w jeziorach i wszelkiego rodzaju zatokach i zakolach rzek, a tym samym straty najbardziej wartościowych naturalnych tarlisk szczupaka i wyraźne zmniejszanie się jego połowów.

Analizując następnie opublikowane w „Przeglądzie Rybackim" zestawienia kontyngentów zarybieniowych za rok 1936 i 1937, Autor nie zaznacza, że przytoczone przez Niego cyfry dotyczą w 90% terenu Poznańskiego i Pomorza, gdzie zarybianie szczupakiem znajduje całkowite uzasadnienie, a materiał zarybieniowy w postaci zapłodnionej ikry jest przez rybaków chętnie nabywany w ośrodkach zarybieniowych i produkowany we własnym zakresie.

Z zestawień tych nie wypływa jednak, o czym pisze Autor, że zarybianie wód szczupakiem na zachodzie Polski odbywa się nieracjonalnie i kosztem ryb niedrapieżnych, gdyż nie można porównać w cyfrach absolutnych milionów ziarn zapłodnionej ikry szczupaka z setkami tysięcy wyrośniętych już kroczków lina, karasia i dłoniaków leszcza.

Według przyjętych już w literaturze rybackiej przerachowań dla ustalenia równowartości poszczególnych rodzai materiału zarybieniowego wymienione przez Autora ilości zapłodnionej ikry szczupaka, jakie poszły na zarybienie wód otwartych w roku 1936—7.573.000 ziarn i w roku 1937—7.309.000 ziarn, należałoby podzielić przez 1000, a wówczas porównanie 19.543

szt. (7.573 szt. + 11.970 szt.) kroczków i narybku szczupaka z 646.985 szt. kroczków lina, karasia i leszcza z roku 1936, jak również i podobnych cyfr z 1937 roku nie wypadłoby tak niekorzystnie, jak podaje to, bez powyższego wyjaśnienia, Autor artykułu. Stąd też i wniosek Autora, że ten niekorzystny stosunek w zarybianiu szczupakiem w porównaniu do ryb niedrapieżnych został spowodowany przez „większą łatwość zdobycia wylęgu szczupaka niż, np. lina czy leszcza" jest również niesłuszny i niczym nie uzasadniony.

Biorąc pod uwagę przytoczone wyżej uzasadnienia, muszę podkreślić, wysoce teoretyczne podejście Autora omawianego artykułu do tego bardzo żywotnego i mającego ogromne znaczenie w praktyce rybackiej zagadnienia.

Rezultatem takiego czysto teoretycznego rozumowania są też niewątpliwie niesłuszne wnioski, do których dochodzi Autor, a które sprowadzają się do tego, że sztuczne zarybianie naszych wód otwartych szczupakiem powinno być zaniechane, gdyż współczynnik pokarmowy szczupaka dochodzi do 30 kg i że w związku z tym jest to wysoce nieracjonalne marnotrawienie gotowej już do spożycia przez człowieka substancji białkowej i „nosi wszelkie cechy gospodarki rabunkowej".

Aby uzupełnić poruszoną przez Szanownego Autora sprawę współczynnika pokarmowego, wykazanego w maksymalnej wysokości, o jakiej jest mowa w literaturze rybackiej, pozwolę sobie przytoczyć wysoce różnorodne w tej sprawie opinie poszczególnych badaczy. I tak według ostatniej pracy Carla Scholza współczynnik pokarmowy jednoletniego i dwuletniego szczupaka przy odżywianiu się rybami wynosi ca 3. Dla starszych roczników autor ten nie podaje współczynnika. Seligo uważa za prawdopodobny współczynnik 3 do 5. Brafeldt przyjmuje ten współczynnik na 13. Natomiast Regnard, Peupion, Walter, Schiemenz, Smolian i inni podają, że współczynnik ten wynosi od 20 — 32.

W tych warunkach i przy tym stanie naszej w tym zakresie wiedzy, niekiedy intuicja hodowcy praktyka, poparta bezpośrednio uzyskiwanymi przez niego rezultatami, może być znacznie bardziej trafna niż supozycje, wypływające z arytmetycznego przerachowania na podstawie błędnie być może przyjętego współczynnika.

Żałować należy, że Autor nie wyjaśnił w swym artykule, że sprawa współczynnika pokarmowego szczupaka nie jest jeszcze kwestią tak dalece ustaloną, jak by to mógł niejeden bezkrytyczny czytelnik zrozumieć, mimo, że we własnym gospodarstwie i wbrew obawom, które Autor wysuwa, czytelnik ten, będący często bardzo dzielnym gospodarzem na swoim jeziorze i zarybiając je systematycznie od 4 czy 5 lat szczupakiem osiąga coraz lepsze gospodarcze rezultaty. A oto przecież nam wszystkim przede wszystkim chodzi, abstrahując zupełnie od czysto teoretycznej kwestii, jakie ilości białka w postaci mięsa rybiego (niezależnie zupełnie od jego jakości i ceny rynkowej), można na 1 ha wody wyprodukować.

Jeden właściwie tylko moment wydaje się w tej sprawie bezspornym — mianowicie mniejszy współczynnik pokarmowy młodszych roczników szczupaka. Dlatego też należy się starać intensywnie odławiać starsze sztuki i to tym więcej, że najbardziej pokupne są właśnie szczupaki wagi 0,5 do 1,0 — 1,5 kg sztuka, zatem 2 — 3, maksimum 4 latki.

Muszę jednak zaznaczyć, że wniosek ten łączy się w wielu razach właśnie z potrzebą stosowania sztucznego zarybiania wód szczupakiem, gdyż, jak słusznie o tym wspomina inż. Bernatowicz w swym artykule, brak dużych egzemplarzy na tarliskach i to zwłaszcza samic, posiadających znacznie większe ilości ikry niż sztuki młode, może ujemnie wpłynąć na rezultaty naturalnego tarła i spowodować redukcję połowów szczupaka w następnych latach.

Co się zaś tyczy stosowanej u nas w Polsce techniki odłowów, to nie sądzę, abyśmy pod tym względem wykazywali w stosunku do naszego zachodniego sąsiada brak umiejętności, przeciwnie wydaje mi się, że nie tylko na naszych ziemiach zachodnich, gdzie umiejętności w tym zakresie są zupełnie te same co i w Niemczech, ale i na naszym wschodzie, istnieje duża różnorodność zupełnie oryginalnych i bardzo skutecznych zarówno metod, jak i narzędzi połowów, które zwłaszcza ze szczupakiem dają sobie doskonale radę. *Inż. M. Gierałtowski.*

Wpływ temperatury wody na wzrost karpi.

Wiadomo powszechnie, że temperatura wody stawów ma zasadniczy wpływ na przebieg kampanii hodowlanej. Ciepła wiosna przyspiesza odbycie się tarła, od temperatury wody za-

leży szybkość rozkładu materii organicznej w wodzie, zdolność pobierania i wyzyskiwania pokarmu przez karpie i t. p. Nic tedy dziwnego, że wpływ temperatury wody na tempo wzrostu karpi jest tematem interesującym wielu badaczy i jeszcze ciągle badanym zarówno w terenie, jak i eksperymentalnie w hodowlach akwaryjnych. Na zagadnienie ciepła, jego oddziaływanie na prędkość wzrostu i rozwoju ryb rzuca ostatnio A. Buschkiel (Int. Rev., Tom 35, Zesz. 4/6, 1937) szereg ciekawych spostrzeżeń, opartych na doświadczeniach przeprowadzonych z hodowlą europejskich i indyjskich gatunków karpi w wodach tropikalnych. Że temperatura wpływa na prędkość wzrostu karpi, o tym wiedziano dawno. Jednak on stwierdził, że zależność ta przebiega proporcjonalnie, prawie tak dokładnie, jak według zasad chemii głosi prawo van d. Hoffa. Mianowicie autor twierdzi, że podwyższenie średniej temperatury wody o 10^0 C — podwaja lub nawet czasem potraja szybkość wzrostu karpi. Naturalnie stosuje się to prawo tylko wtedy, zastrzega się autor, gdy inne czynniki, jak ilość pokarmu i warunki przestrzeni, są w optimum. Szczególnie pokarmu musi być dostateczna ilość, gdyż musi on stanowić materiał budulcowy, który pokryje zarówno zapotrzebowanie wywołane przyrostem mięsa karpia, jak i będzie źródłem energii koniecznym do uzupełnienia strat w organizmie wywołanych wzmożoną na skutek wyższej temperatury przemianą materii. Szereg przytoczonych przez autora przykładów potwierdza jego spostrzeżenia. Tak, np. karp galicyjski w klimacie tropikalnym w ciągu 3-ch miesięcy uzyskał długość 36,5 cm i 690 g wagi, co jest wynikiem, na który w naszych warunkach trzeba by czekać przynajmniej 18 miesięcy. Karp indyjski po 4-ch miesiącach specjalnej hodowli w wyższej temperaturze z 18 g wyrósł do 445 g. Towarzyszowi jego przybyło w ciągu 31 dni 200 g. Na podstawie materiału zebranego przez autora, Lechler obliczył, że gdyby średnia roczna temperatura wody była u nas tak wysoka, jak średnia w lipcu lub w sierpniu, to możnaby osiągać rezultaty podobne do zaobserwowanych w krajach tropikalnych.

Wspomniany wyżej i często opisywany wpływ przestrzeni, przypadającej na 1 karpia, na jego wzrost znalazł potwierdzenie w doświadczeniach Buschkiela. Karpie hodowane z wycieru w stawach i w akwariach zasilanych wodą z tych stawów rosły w akwariach znacznie gorzej. Jeden w ciągu 4-ch

miesięcy osiągnął tylko wagę 0,15 g i 1,3 cm długości, inny 1,5 g i 4 cm długości, gdy tymczasem egzemplarze tego samego pochodzenia osiągały w tym samym czasie w stawie 153 g wagi i 21 cm długości, 240 g i 25,5 cm i t. p. Nie wydaje się jednak, aby tylko czynnik przestrzeni odgrywał tu rolę. Można jednak twierdzić, że aby uzyskać jak najlepsze rezultaty hodowlane, trzeba utrzymywać w równowadze wszystkie trzy wyżej wymienione czynniki, a mianowicie temperaturę wody, pokarm i przestrzeń.

Poza tym autor wspomina o swoistym wpływie ciepła na ryby. Mianowicie pod wpływem stałego działania wyższej temperatury wody wśród hodowanych gatunków i ras karpi dała się zauważyć tendencja do częstego i szybkiego wytwarzania się charakterystycznych form, z których przez selekcję można było otrzymać szereg odmian, wyraźnie różniących się kształtem od materiału wyjściowego, jednak nie przekazujących swych cech potomstwu hodowanemu w innych warunkach, np. w chłodniejszej wodzie.

K. St.

Mechaniczna uprawa i nawożenie stawów.

Nie tylko rolnik musi pamiętać, jeśli chce mieć wysokie plony, o użyźnianiu swych pól i utrzymaniu ich w odpowiedniej kulturze, lecz również i rybak musi dbać o swój warsztat pracy, uzupełniać zużyte materiały pokarmowe, nawozić swe stawy i stosować uprawę ich dna. Uprawa dna stawowego ma na celu po pierwsze stworzenie urodzajnego, drobnokoloidalnego szlamu i doprowadzenie do jego zmineralizowania, jak również usunięcie jego nadmiaru. Po drugie zniszczenie sieci korzeni roślin nadwodnych, zubożających dno, po trzecie zaś stworzenie dobrych warunków higienicznych.

Pierwszy cel uzyskuje się najprościej przez osuszenie i przemrożenie dna. Wówczas szlam mineralizuje się znacznie szybciej niż pod wodą i poprawia się jego struktura, przechodząc w drobnoziarnistą, gruzełkowatą. Przerobienie górnej warstwy dna sprzyja również tym procesom.

Zniszczenie roślin najłatwiej osiągnąć przez głęboką orkę, co jednak z drugiej strony jest niekorzystne, gdyż urodzajny muł dostaje się w głąb, a na wierzch wydobywa się jałowe po-

dłoże. Osuszanie, które niszczy też w znacznej mierze pasożyty i ich przenosicieli, stosuje się najczęściej tylko w zimie, od odłowów jesiennych z końcem października — początkiem listopada do marca lub kwietnia, a w stawach narybkowych nieraz i do lipca. Bardzo korzystne jest jednak, stosowane co jakieś siedem lat, pozostawienie stawu na sucho przez cały rok i obsadzenie go lub obsianie odpowiednią dla danych warunków rośliną (łubin, ziemniaki, koniczyna, owies i t. p.). Szczególnie dobrze działają tu rośliny, głęboko zapuszczające korzenie, wysuszają one bowiem bardzo dobrze dno i przewietrzają je, wpływając korzystnie na przebieg bakteriologicznych procesów przemiany materii. Takie ugorowanie stawu podnosi znacznie jego produkcyjność, niszczy pasożyty, bakterie chorobotwórcze, a również twardą roślinność nadwodną. Mamy tu potem stosunki podobne, jak po pierwszym zalaniu stawu i staw taki należy przeznaczyć na produkcję narybku.

Mechaniczna obróbka dna jest specjalnie korzystna w stawach bardzo zatrzcinionych, a dalej w urodzajnych, o grubej warstwie mułu. Natomiast w ubogich, a niezbyt zarośniętych, należy jej unikać, gdyż tu bardzo łatwo wydobyć można jałowe podłoże, co znacznie obniża produkcyjność. Regularną obróbkę dna w gospodarstwie karpiowym należy stosować prócz wspomnianego wypadku — zwalczania twardej roślinności — też w stawach narybkowych, które powinny być utrzymywane w ogrodowej kulturze. Dopiero potem inne stawy, zwłaszcza urodzajne, można brać pod uprawę. Obróbkę dna można rozpocząć wtedy, gdy dno wyschnie na tyle, że utrzyma narzędzia. Często następuje to dopiero na wiosnę. Jako pierwsze narzędzie powinien wjechać pług, przy czym, o ile ma on niszczyć rośliny nadwodne, konieczne jest obrócenie skib o 180^0, a następnie przygniecenie ich walcem pierścieniowym. Ma się wówczas spokój przez jakieś dwa lata, stawy nie zarastają. Roślinność porastająca skiby obrócone tylko o 90^0 odrasta często w tym samym roku, a nierówne dno, o ile nie uniemożliwia, to w każdym razie bardzo utrudnia koszenie. Tutaj trzeba stosować orkę głębszą do 25 cm, gdyż wydobycie jałowego gruntu jest i tak korzystniejsze niż pozostawienie silnie zarośniętego stawu, a zresztą nie ma tu pomiędzy korzeniami dużych ilości żyznego mułu. Na ogół jednak głębokiej orki należy unikać, a w celu niszczenia twar-

dej roślinności należy wykaszać ją kilka razy w ciągu roku, przy samym dnie. Tam, gdzie dno nie jest zbyt zarośnięte, zamiast pługu, lepsze rezultaty dają kultywatory sprężynowe z gęsimi łapkami i bez, brony łopatkowe i zwykłe brony, narzędzia te bowiem też rozrywają korzenie, spulchniają, rozdrabniają i mieszają ziemię, a nie wprowadzają urodzajnej warstwy w głąb. Regularną uprawę stawów narybkowych i pstrągowych należy przeprowadzać tymi właśnie narzędziami.

Idealnym narzędziem, narzędziem przyszłości przy obróbce dna stawowego jest freza ziemna. Rozdrabnia ona ziemię, spulchnia ją, szarpie korzenie, miesza wszystko bardzo dokładnie, nie wydobywając nigdy podłoża i pozostawia zupełnie równe dno. Można tu od razu, jak zresztą przy obróbce bronami i kultywatorami, stosować wapnowanie. Do wapnowania używa się mielonego kamienia wapiennego, mielonego marglu, (oba te nawozy zawierają wapń w postaci węglanu $CaCO_3$) lub też wreszcie tlenku wapnia CaO, t. j. wapna palonego w postaci proszku lub też lepiej mleka wapiennego. W zależności od celu, jakiemu ma służyć wapnowanie, stosujemy je w pierwszej lub drugiej formie. Do wapnowania lekkich gruntów stawowych w celu nawożenia, dalej, jeśli zachodzi obawa szkodliwego działania wapna na ryby, np. w zimochowach, a chodzi o związanie kwasów, używać należy mielonego kamienia wapiennego względnie marglu, działa on tym szybciej, im drobniej jest zmielony.

Wapno palone, działając silnie żrąco, zabija pasożyty, w walce więc z nimi używa się wapnia w tej formie. Poza tym na ciężkie, zamulone grunty i do strącania materii organicznej przy zanieczyszczeniu nadaje się też tylko wapno palone. Żrące działanie CaO znika po jakichś 2 — 3 tygodniach. Nawożenie węglanem wapnia można przeprowadzać nawożąc dno po spuszczeniu stawu, zazwyczaj w jesieni, dając od 2 — 5 q na ha względnie wysiewając go wprost w wodę stawu z łódki lub do doprowadzalnika. Wapnowanie dopływu oszczędza pracy równomiernego rozmieszczania wapna po całym stawie. Koniecznym jest ono przy dopływie kwaśnej wody do zimochowów lub stawów pstrągowych. Wrzucanie kawałków węglanu wapnia do doprowadzalnika jest tu mało skuteczne. Bardzo dobre rezultaty daje natomiast wapnowanie większego stawu, z którego doprowadza się wodę do zimochowów. Najlepsze jednak jest umieszczenie w doprowadzalniku młynka wapiennego, wypełnionego mielo-

nym kamieniem wapiennym (młynek taki można samemu zbudować lub też sprowadzić gotowy).

Do celów dezynfekcyjnych, jak wspomniałam, używa się wapna palonego, którym posypuje się względnie polewa się jako mlekiem wapiennym, wtedy już w postaci wodorotlenku wapnia, rowy odpływowe i łowiska, dając 15 — 20 q na ha. Dobrze jest też dezynfekować nim sadze na rybę kupiecką.

Nawożenie kwasem fosforowym, potasem względnie azotem, w zależności od tego, który z tych pierwiastków jest w minimum, umożliwia wykorzystanie innych substancyj nawozowych, znajdujących się w danej wodzie. Zwiększa to naturalne pożywienie ryb, po czym znów idzie możność intensywniejszego żywienia. Wiadomo bowiem z doświadczeń, że stosunek karmy naturalnej do sztucznej nie powinien przekroczyć stosunku 1 : 4. Wprowadzenie jednego tylko składnika nie pozwala dowolnie zwiększyć pızyrostu, gdyż wtedy inny znów znajdzie się w minimum. By oznaczyć potrzebę nawozową wody, używa się metody bonitacyjnej Zuntza. Nawozy lepiej dawać częściej w mniejszych dawkach, począwszy na krótko przed wpuszczeniem ryb, do końca lipca, co zapewnia lepsze ich wykorzystanie.

Nawożenie fosforowe stosuje się najczęściej, używając superfosfatu lub tomasyny. Kwas fosforowy w tomasynie jest trudniej rozpuszczalny niż w superfosfacie; zawiera ona jednak 40 — 50% CaO i wskutek tego na lekkie i kwaśne grunty jest odpowiedniejsza. Superfosfat, o najłatwiej rozpuszczalnym kwasie fosforowym, najstosowniejszym jest na ciężkie grunty. Używana czasem mączka kostna daje znacznie gorsze rezultaty. O użyciu nawozu decyduje tu zazwyczaj jego cena. 2 — 3 q tomasyny lub superfosfatu na 1 ha daje bardzo dobre rezultaty. Przy słabszym nawożeniu podniesienie produkcji jest niewspółmiernie niższe. Przy większych dawkach przyrost jest wprawdzie większy, lecz nie wytrzymuje to kalkulacji. Wpływ systematycznego nawożenia fosforowego ujawnia się po trzech latach. Przy użyciu superfosfatu trzeba wstrzymać przepływ na jakieś pięć dni, by nawóz został zmagazynowany przez dno. Wspomnieć jeszcze należy, że nawożenie fosforem, będącym w naszych stawach zazwyczaj w minimum, sprzyja procesom nitryfikacyjnym, wzbogacającym wodę w azot. Dlatego też nawożenie azotanami przy regularnym nawożeniu fosforowym jest zbędne.

Nawożenie potasem opłaca się tylko w bardzo ubogich stawach, zazwyczaj bowiem jest tego składnika dość w wodzie. Nawożenie potasem niszczy twardą roślinność, którą zastępuje miękka podwodna. Nawozić można kainitem lub solą potasową, przy czym nie jest stwierdzone, który nawóz daje lepsze rezultaty. Najlepiej jest zmieszać nawóz potasowy z fosforowym i rozsiewać razem, dając jakieś 30 kg potasu na ha, chyba w bardzo ubogich stawach trzeba dawkę podwoić. W stawach narybkowych nawożenie potasem jest korzystne, choćby się nawet nie kalkulowało, gdyż tu każde zwiększenie pokarmów związane z rozwojem miękkiej flory i fitoplanktonu odbija się dodatnio na zdrowiu ryb.

Nawóz azotowy podnosi bezwątpienia przyrost, jednak nie rentuje się. Można używać tu saletry sodowej, amonowej i innych połączeń azotu.

Nawożenie organiczne wprowadza do obiegu materii w stawie wszystkie potrzebne składniki. Jest ono doskonałą odżywką dla planktonu zwierzęcego. Nawożenie fosforem i potasem tylko w obecności substancji organicznej, nawet bezazotowej (błonnik) daje najwyższe rezultaty.

Nawozić organicznie należy przede wszystkim pierwsze i drugie przesadzki. Przy nawożeniu dna stosuje się obornik świeży, nawożąc wodę — przegniły, dając 120 do 160 q na ha i to w ostatnim wypadku lepiej w kilku dawkach. Zamiast obornika można używać też kompostu, który jednak przygotowywać należy co najmniej trzy, cztery lata. Gnojówkę doprowadzać należy w bardzo małych porcjach i to znacznie rozcieńczoną wodą, co osiem dni. Tak samo inne organiczne nawozy, odpadki z rzeźni i t. p. należy wprowadzać do stawu rozcieńczone, w małych dawkach i w wielu miejscach, zwłaszcza, o ile jest gorąco.

Jeżeli chodzi o nawożenie organiczne, nie można pominąć dużego znaczenia nawozów zielonych (rośliny motylkowe), zwłaszcza dla stawów narybkowych.

Wykorzystanie ścieków miejskich, naturalnie bardzo rozcieńczonych (najmniejsze rozcieńczenie 1 : 2, w praktyce stosowane 1 : 8) do nawożenia stawów rybnych daje oprócz wielkiej ilości mięsa (500 — 600 kg z ha) drugą ogromną korzyść, mianowicie uniknięcie zanieczyszczenia rzek odpływami z miast.

Inż. Stanisława Skrochowska.
Zakład Ichtiobiologii i Rybactwa U. J.

Głosy rybaków.

Jeszcze kilka uwag o troskach rybaków.

W związku z notatką „Troski rybaków" p. E. Kobylińskiego, która ukazała się w jednym z poprzednich numerów naszego pisma rybackiego, a w szczególności z uwagi na ostatnie zdanie tego artykułu, pragnę kilka swoich uwag dorzucić, aby chociaż częściowo te troski i obawy, które zostały poruszone przez p. Kobylińskiego rozwiać, gdyż i bez tego kłopotów rybakom nie brakuje.

Zasada ciągłości użytkowania obwodu rybackiego nie podlega żadnej wątpliwości, i ustawa, na mocy której te obwody powstały, mówi wyraźnie, iż wydzierżawienie to może nastąpić co najmniej na lat dziesięć — a zatem obawiać się niema czego — życiowe wymagania znajdują całkowite zabezpieczenie prawne.

Słuszne będzie jedynie zapytanie, dlaczego w takim razie mieliśmy w niektórych wypadkach krótsze okresy dzierżawne? Znów odpowiedź znajdziemy, jeżeli podejdziemy do tego zagadnienia z tym zasobem dobrej woli, wyraz której dał p. Kobyliński w swoim artykule. Otóż krótsze okresy dzierżawne były w niektórych umowach po to, ażeby mieć możność oddzielić dobre ziarno od złego! ażeby przez dłuższy okres dzierżawny nie powodować niszczenia gospodarki rybnej przez osoby źle gospodarujące, żeby kłusownika lub eksploatatora, który nie chce dotrzymać nam kroku w pracy nad podniesieniem rybostanu na Wiśle, w krótszym okresie mieć możność usunąć!

W związku z powyższym sądzę, że nie powinna mieć miejsca i wątpliwość autora „Troska rybaka" co do wybrania drogi: czy to ulec pokusom tymczasowych osobistych zysków i zaprzepaścić pracę setek osób, pracujących na Wiśle z wiarą w słuszność sprawy, czy też narażać nerwy, zdrowie, a czasem i życie, ażeby tępić zło, mając na uwadze i swój własny interes oraz dobro swoich kolegów po fachu.

Zagadnienie wysokości czynszów dzierżawnych nie powinno również nastręczać wątpliwości, gdyż znów wytyczne ustawy mówią nam, że nie tylko wysokość czynszu dzierżawnego, lecz i zalety gospodarcze oferenta decydują przy wyborze dzierżawcy, a zatem intencją ustawy jest nie uzyskanie jak największej ilości pieniędzy za rybołówstwo, bez względu na to, co się stanie w następstwie takiego użytkowania obwodów rybackich, lecz racjonalne zagospodarowanie tych obwodów, co można osiągnąć przez obsadzanie tych obwodów ludźmi posiadającymi i znajomość gospodarki rybnej na rzece, jak również posiadającymi dobrą wolę współpracy nad tym zagospodarowaniem!

Jeśli by ktokolwiek powiedział, że to jest teoria, a w życiu jest inaczej, to twierdzę, że taki rybak mało się interesował wynikami przetargów, gdyż w bardzo wielu wypadkach czynsze,

nieraz dwukrotnie wyższe, nie były brane pod uwagę, ze względu tylko na to, że wiadomym było, że dany oferent nie daje najmniejszej gwarancji do prowadzenia samodzielnie i sumiennie gospodarki na obwodzie rybackim.

Ponadto niejednokrotnie stwierdzono, że wygórowany czynsz dzierżawny staje się powodem, iż dzierżawca zmuszony jest szukać sposobów do pokrycia swoich niedoborów na opłatę dzierżawną w rozmaitych poczynaniach sprzecznych z przepisami ustawowymi oraz z pojęciami racjonalnej gospodarki — rzecz jasna, że te poczynania nie mogą być zapisane na dobro zalet gospodarczych.

Jako ostatnia do omówienia pozostaje kwestia straży rybackiej. Nie ulega wątpliwości, że straż musi istnieć, lecz należycie zorganizowana. Strażnicy muszą mieć właściwe uposażenia, bo obcinanie wynagrodzenia za ten bardzo czasami niewdzięczny zawód, powoduje opieszałe traktowanie swoich obowiązków przez strażników, a co gorsze może spowodować to, że strażnik o słabszych zasadach moralnych może właśnie stać się tym, który milcząco aprobuje działalność kłusowników — zjawisko bodajże najgorsze — bo lepiej już wówczas w ogóle nie mieć straży.

Jedno tylko należy pamiętać, że sam strażnik nie jest w stanie od razu doprowadzić do porządku spraw wykonywania rybołówstwa w obwodzie rybackim i pomoc ze strony dzierżawców, w okresach początkowych bezwzględnie musi znaleźć.

Ponadto dzierżawcy powinni pamiętać, że strażnik jest po to, żeby ścigał nieuprawnionych do wykonywania rybołówstwa względnie tych, którzy nie przestrzegają przepisów o ochronie ryb, natomiast nie jest zasadniczym celem istnienia straży kontrolowanie przez nią dzierżawców, gdyż wychodzi się z założenia, że obwód objął rybak posiadający zalety gospodarcze, wśród których uczciwość miejsca podrzędnego nie zajmuje.

Jeżeli zaś strażnik stwierdzi, ku czemu jest upoważniony, braki i to karygodne ze strony dzierżawcy, to bezwzględnie troska o uzyskanie nadal obwodu, o której p. Kobyliński wspominał, będzie zawsze udziałem takiego dzierżawcy.

A. Wyszesławcew.

Szczur-szkodnik

Opisane w N-rze 3/38 „Przeglądu Rybackiego“ przez p. Kaczyńskiego szczury, zdaniem moim, nie są ani szczurami piżmowymi, ani też wodnymi, lecz zwykłymi szczurami lądowymi. Że są to szczury lądowe, wskazuje ich zachowanie się. Szczury te nocami biegają brzegiem wody i skrzętnie zbierają różne drobne organizmy.

Spod powierzchni wody nic nie chwytają, aczkolwiek świetnie pływają i nurkują. Obecność ich stwierdzić można jedynie

podczas noclegów przy wodzie i po wydeptanych nocami na piasku ścieżkach tuż przy samym brzegu wody. Dniem przebywają w norach, które opuszczają dopiero o zmroku.

W pewnej miejscowości, gdzie od paru lat łowiłem ryby i to przeważnie nocami, nie widziałem ani jednego szczura, a gdy raz zanocowałem śpiąc w jednym końcu łódki, z drugiego końca, zanim spostrzegłem, wyciągnęły i pożarły 10 okoni, z których najmniejszy miał ½ kilograma wagi. W innej miejscowości w podobnych okolicznościach pożarły 80 ogromnych raków ogólnej wagi przeszło 6 kg. W łódce i na brzegu znalazłem tylko drobno pokruszone skorupy.

Większe ilości szczurów tych spotykałem też w miejscowościach bardzo oddalonych od siedzib ludzkich i rok rocznie na wiosnę na rozlewiskach po większych opadach atmosferycznych zalewających na całej szerokości (3 — 5 km) dolinę rzeki.

Dla gospodarki rybnej oczywiście są szkodliwe, gdyż podczas opadania wody pożerają duże ilości wszelkich stworzeń wodnych, jak larwy i t. p., zanim zdążą one cofnąć się z wodą z powierzchni zalanego lądu. Bardziej szkodliwe są dla raków, które, jak wiadomo, często nocami podchodzą do samej granicy wody z lądem. Zostają wtedy schwytane przez szczury.

Szczur wodny różni się od lądowego więcej wysmukłym ciałem, krótkim i stosunkowo cienkim ogonem oraz miękkim i gęstym futerkiem. Jest stworzeniem wybitnie roślinożerczym. Żywi się korzonkami i pędami młodych roślin trawiastych (przywodnych), które pożerając sieka na drobną sieczkę. Pod jesień ścina łodygi sitowia i inne rośliny mające na wierzchołkach nasiona. Gdy podcięta łodyga upada, spieszy do jej wierzchołka, wyłuszcza nasiona, ścina następną i t. d.

Nigdy na ich żerowiskach nie znajdywałem resztek pokarmu pochodzenia zwierzęcego *). Czytałem, że pożerają nawet młode kaczuszki, lecz moim zdaniem sprawcami tego były szczury lądowe, mylnie wzięte za wodne.

Na wodach bez wodorostów i o piaszczystych brzegach nigdy ich nie spotykałem. Przebywają jedynie na wodach bogatych w wodorosty i o niskich gęsto porośniętych trawami brzegach. Są mało ruchliwe i daleko od gniazd swoich nie oddalają się. Większych skupień szczurów wodnych nigdzie nie zauważyłem.

Jan Stradyń,
dzierżawca obwodu.

---

*) W literaturze rybackiej niektórzy z autorów również szczura wodnego zaliczają do szkodników rybnych, utrzymując, że są wypadki, kiedy lubi on pobierać i pokarm mięsny. Redakcja.

Z instytucyj i towarzystw rybackich.

Z Komitetu propagandy spożycia ryb.

W dniu 25.IV b. r. odbyło się zebranie Komitetu propagandy spożycia ryb, na którym zostało poruszonych wiele zagadnień związanych z ułatwieniem lokowania produkcji rybnej na rynkach. Jak wynika z zestawień cyfrowych konsumcji ryb, stwierdzono dodatnie rezultaty akcji propagandowej, zwrócono jednak uwagę, że wyniki propagandy zależą w znacznej mierze od jej rozmachu i użytych środków. W miarę swych możliwości finansowych, zresztą bardzo szczupłych, Komitet zastosowywuje nowoczesne środki reklamowe, przerzucając ciężar propagandy na prasę i na masowość oddziaływania na najszersze rzesze konsumentów. Już w obecnym czasie zastosowano szeroką propagandę prasową i po raz pierwszy wprowadzono reklamę kinową, która swym efektownym wyglądem przemawia bezpośrednio do konsumenta. Po skończonym wyświetlaniu w Warszawie, wszystkie klisze zostaną rozesłane do prowincjonalnych komitetów propagandy. Przez cały miesiąc marzec w miastach o komunikacji elektrycznej i autobusowej umieszczono estetyczne nalepki w tramwajach i autobusach. Wprowadzając w okresie ostatnich miesięcy nowe środki reklamowe Komitet starał się, aby w niczym nie uszczuplić nasilenia prowadzonej akcji, a jednocześnie usiłował wyciągnąć wnioski, który z nowych zastosowanych środków propagandy jest najlepszy i o największej wartości propagandowej. Chodziło o to, aby go później stosować na szerszą skalę. Jednocześnie dążono do powiększenia znacznie zasięgu propagandy, rozszerzając ją coraz to na nowe ośrodki w kraju.

Na ostatnim posiedzeniu Komitet zadecydował: 1) druk 20.000 egz. nowych przepisów przyrządzania ryb, nagrodzonych na konkursach radiowych, 2) przystąpienie do pertraktacyj nad realizacją dwóch filmów propagandowych w kilkudziesięciu odbitkach, celem wyświetlania ich w całym kraju, 3) dokładniejsze przestudiowanie warunków przeprowadzenia reklamy świetlnej w stolicy, 4) umieszczenie na ścianie dworca głównego reklamy obrazowej, według posiadanego wzoru, 5) zapoznanie się z warunkami urządzenia wystawy rybnej w Warszawie, 6) zaprenumerowanie biuletynu jednej z ajencyj prasowych, celem utrzymania ciągłości propagandy prasowej w letnim okresie osłabienia akcji propagandowej, 7) urządzenie kilku pokazów przyrządzania ryb przez Związek Pań Domu, 8) wzięcie udziału w imprezach sportowych propagujących spożycie ryb za pomocą posiadanych materiałów, aby całkowicie nie przerywać stale prowadzonej pracy.

W. K.

Zjazd dzierżawców obwodów rybackich.

Dnia 7 marca b. r. odbył się w Kielcach zorganizowany staraniem Kieleckiej Izby Rolniczej zjazd dzierżawców obwodów rybackich z terenu województwa kieleckiego, na którym wygłoszone zostały referaty, mające na celu zaznajomienie dzierżawców z obowiązującymi przepisami prawnymi, dotyczącymi rybołówstwa rzecznego oraz z zasadami racjonalnego zagospodarowania obwodów rybackich. Poza tym omówiono szereg aktualnych zagadnień, jak sprawa kłusownictwa, zanieczyszczania rzek przez ścieki zakładów

przemysłowych i osiedli miejskich, zarybiania wód otwartych, kontroli rynków rybnych i inn.

W wyniku dyskusji, jaka się po referatach rozwinęła, zebrani dzierżawcy uchwalili powołać do życia lokalny Rybacki związek ochronny dla skutecznej obrony swych interesów.

Kurs z zakresu rybołówstwa rzecznego w Krakowie.

Zgodnie z nakreślonym planem pracy Rybackich związków ochronnych na r. 1937/38, odbył się w Krakowie w Zakładzie Ichtiobiologii i Rybactwa U. J. kurs z zakresu rybołówstwa rzecznego w dniach 28 i 29 marca b. r. z udziałem p. prof. U. J. d-ra Teodora Spiczakowa. Kurs ten zgromadził 21 uczestników spośród dzierżawców obwodów rybackich, a w szczególności wykonawców rybołówstwa.

Wykładowcami wymienionego kursu byli: pp. prof. U. J. dr. Teodor Spiczakow, inż. Stanisław Żarnecki, inż. Władysław Kołder, Benedykt Zieliński oraz inż. Michał Szymczuk.

Programem kursu objęte były zagadnienia z zakresu ogólnych wiadomości o rybie i jej życiu, o rzekach, ich zarybianiu, o chorobach ryb i raków, technice połowów rzecznych i wreszcie o ochronie rybołówstwa od szkód. Wykłady były bogato ilustrowane przeźroczami, a w szczególności dział chorób ryb.

Duże zainteresowanie oraz żywą dyskusję między innymi wywołały wykłady z zakresu ochrony rybołówstwa od szkód, a w szczególności przebieg walki z zanieczyszczeniami, który to dział żywo interesuje wszystkich dzierżawców obwodów rybackich.

Pierwszy ten kurs z zakresu rybołówstwa rzecznego, zorganizowany przez Rybackie związki ochronne, wykazał konieczną potrzebę urządzania częściej tego rodzaju kursów, które pozwalają poza uzyskaniem wiadomości fachowych na wzajemną wymianę zdań i omówienie wspólnych trosk i szukanie nowych dróg w walce o dobro naszego rybołówstwa.

Doradztwo fachowe.

Wobec rozpoczętej kampanii hodowlanej Zrzeszenie G. St. R. P. komunikuje, że, prowadząc od kilku lat nieprzerwanie dział t. zw. doradztwa fachowego, ustaliło trzy zasadnicze rodzaje porad:

1) poradę jednorazową (połączoną z wyjazdem na teren), polegającą: a) na krytycznej ocenie założenia i dotychczasowego zagospodarowania danego terenu stawowego oraz na ustaleniu zasadniczych wytycznych jego zagospodarowania w przyszłości, według najnowszych metod hodowlanych, lub b) na wykonaniu czy zademonstrowaniu (gospodarstwo nowe) jakiegoś poszczególnego zabiegu hodowlanego, n. p. odłów wycieru z tarlisk, kąpiel narybku, selekcja materiału hodowlanego i t. p.

2) poradę jednorazową, polegającą poza krytyczną oceną zaprojektowania stawów i dotychczasowego sposobu ich zagospodarowania, jeszcze na opracowaniu szczegółowego projektu zagospodarowania poszczególnych stawów w roku następnym (projekt zarybienia, dokarmiania, wapnowania, koszenia i t. p.).

3) opiekę stałą (połączoną z trzykrotną lustracją gospodarstwa w ciągu roku i udzielaniem w miarę potrzeby porad w biurze w Warszawie lub w drodze listownej czy telefonicznej) — polegającą: a) na szczegółowej krytycznej ocenie założenia i dotychczasowego sposobu zagospodarowania stawów (analiza dotychczasowych wydajności i przyrostów naturalnych poszczególnych rybników), b) na założeniu i prowadzeniu księgowości hodowlanej, c) na szczegółowej analizie rezultatów kampanii hodowlanej i opracowaniu szczegółowego planu zagospodarowania stawów w roku następnym, d) na wykonaniu poszczególnych zabiegów hodowlanych w czasie trzech dorocznych lustracyj.

Wysokość opłat za poszczególne rodzaje świadczeń uzależniona została w pierwszym rzędzie od wielkości gospodarstwa, a następnie od rodzaju porady i czasu jej trwania.

Dla gospodarstw o powierzchni do 50 ha zalewu opłata wynosi: 1) za lustrację jednorazową zł 25 za pierwszą dobę, zł 10 za następną oraz zwrot kosztów podróży, 2) za lustrację i opracowanie preliminarza gospodarczego zł 75 i zwrot kosztów podróży, 3) za opiekę stałą, połączoną z trzykrotnym dojazdem zł 150 i zwrot kosztów podróży.

Dla gospodarstw o powierzchni zalewu od 50 do 150 ha opłata wynosi: 1) za lustrację jednorazową zł 40 za pierwszą dobę i zł 20 za następną i zwrot kosztów podróży; 2) za lustrację i opracowanie preliminarza gospodarki zł 150 i zwrot kosztów podróży; 3) za opiekę stałą i trzykrotny dojazd zł 300 i zwrot kosztów podróży.

Dla gospodarstw o zalewie ponad 150 ha opłata wynosi: 1) za lustrację jednorazową zł 60 za pierwszą dobę, zł 30 za następną oraz zwrot kosztów podróży; 2) za lustrację i ułożenie preliminarza gospodarki zł 250 i zwrot kosztów dojazdu; 3) za opiekę stałą i trzykrotny dojazd zł 500 i zwrot kosztów podróży.

Dla gospodarstw ponad 200 ha opłaty za poszczególne świadczenia zależne musiałyby być od każdorazowej umowy.

Rynki rybne.

W bieżącym okresie sprawozdawczym, t. j. w miesiącu kwietniu b. r. dowóz karpi na rynek warszawski wynosił 422.000 kg, a zatem przeciętny dowóz tygodniowy wynosił 105.500 kg. W tym samym okresie r. ub. przeciętna tygodniowa dowozu wynosiła 58.000 kg, czyli około 48% mniej niż w kwietniu r. b. W związku z przypadającymi świętami ceny karpi, jak również pozostałych gatunków ryb uległy znacznym wahaniom. Wobec zmienności cen (w ciągu 1 dnia kilkakrotnie) cała podaż karpi nie została ulokowana na rynku. W ciągu tygodnia przedświątecznego cena hurtowa karpi zwyżkowała z 1.35 zł do 1.85 zł i tym należy tłumaczyć znaczne pozostałości z tygodnia na tydzień. W okresie poświątecznym cena karpi wy-

Ceny hurtowe i detaliczne ryb za 1 kg w zł.

Rynek	GATUNEK	28.III.—2.IV.38 r. hurt	28.III.—2.IV.38 r. detal	4.IV—9.IV.38 r. hurt	4.IV—9.IV.38 r. detal	11.IV—16.IV 38 r. hurt	11.IV—16.IV 38 r. detal	19.IV—23.IV 38 r. hurt	19.IV—23.IV 38 r. detal
Wa	karp gr. pon. 900 g.								
	„ śr. 600—900 g.	1.25—1.30	1.50—1.60	1 35	1.60—1.70	1.50	1.60—2 00	1.40	1.60—1.70
	„ dr. 400—600 g.								
	szczup. śnięty wyb.	1.50—1 80	2.00—2.40	1.70—1.80	1.90—2.00	2.00—2.10	2.40—2 60	1.60—1.70	2.20
	„ „ śr.	1.25—1 35	1.50—1 80	1.45—1.50	1 80 1 90	1 60—1.75	1.70—2.00	1.50	1.80—2.00
	leszcz gruby	1.50—1.60	1.75—2.00	1.65—1 75	1.90—2.20	1.90—2.00	2.20—2 40	—	—
	„ śr.	1.20—1.30	1.50—1 80	1.30—1 45	1.60—1.80	—	—	—	—
	lin żywy	1.90—2 00	2 30—2 50	1.80—2 00	2.20—2.50	2.00	2.40—2.50	2 00—2 10	2.40—2 50
	karaś żywy	2 25—2.50	2.60—3.00	2.25—2.60	2.60—3 00	2.30—2.60	2.60—3.00	2.50—2.75	2 80—3.20
	sandacz jeziorowy	4.00—5 00	4 50—5 50	—	—	3.25—4 00	3.50—4.50	4.00	4 40—4.50
	średnica	0.65—0.70	0.80—0 85	0 75—0.80	0.90—1.00	1.00—1.10	1 20—1 40	0 75—0.85	0.90—1.00
	drobnica	0 35—0.45	0.50—0.80	0.50—0.60	0.70—0 80	0.65—0.70	0 80—0.90	0.55—0.65	0.70
Ł	karp gr. pon. 800 g.	1.40	1.60—1 80	1.40	1.70	1.55	1.80—2 00	1.55	1.80—2.00
	„ dr. 400—800 g.	1.30—1.35	1.70	1.30—1.40	1.60	1.40—1 45	1.80	1.40—1.45	1.80
Kr	karp gruby	1.40	1.60	1 40	1.60	1.40	1.60	1 40	1.60
	„ drobny	1.30	1.50	1.30	1.50	1.30	1.50	1.30	1 50
Wi	karp ż. I gat.	1.60	1.80	1.60	1 80	1.60	1.80	1.80	2.00
	„ „ II gat.	1.50	1 70	1.50	1.70	1.50	1.70	1.80	2.00
	szczup. ż. wyb.	1.60	1.80	1.80	2.00	2.00	2 30	2 00	2.20
	„ śn. wyb.	1.20	1.40	1.60	1.80	1.60	1.80	1.60	1.80

UWAGA. Notowania cen karpia z rynku warszawskiego według Komisji notowań cen ryb przy Zrz. G. St. R. P.; inne ceny według informacyj, zebranych na rynku bądź otrzymanych ze środowisk lokalnych.

Objaśnienie skrótów: Wa — Warszawa, Ł = Łódź, Kr = Kraków, Wi = Wilno.

raźnie załamała się, dochodząc do 1.40 zł za 1 kg. Przy normalnej cenie karpi dowozy były zbyt szczupłe, by zaspokoić chłonność rynku, gdyż przy cenie detalicznej 2.20 zł za 1 kg, nie wytrzymywały konkurencji innych gatunków ryb.

Na rynku ryb śniętych w Warszawie zaznaczył się znaczny wzrost dowozów, osiągając za 4 tygodnie 313.500 kg, co w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wykazuje 25% zwyżkę podaży. Mimo tak silnego przeładowania rynku rybą śniętą ceny wykazywały nawet tendencję zwyżkową, szczególnie odnośnie szczupaka, który osiągnął w tygodniu przedświątecznym cenę hurtową nawet 2.50 zł za 1 kg. Kolejność pochodzenia ryb śniętych przedstawia się następująco: z Pomorza sprowadzono 142.000 kg, z Estonii 54.000 kg, z Wileńszczyzny 38.000 kg, z Polesia 34.000 kg, z Małopolski 21.000 kg, ryby wiślanej 13.000 kg i z Gdańska 8.500 kg.

W zakresie ryb jeziorowych i rzecznych obserwujemy tendencję zniżkową i na rynek warszawski z każdym tygodniem wyrzucane będą ilości, które przekraczają zwykłe możliwości konsumcyjne Warszawy, co wywoływać będzie utrzymywanie się niskiej ceny. Należy zauważyć, że na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych były mocno utrudnione połowy na Polesiu i Wileńszczyźnie i tym się tłumaczy niewielki udział w dowozach tych dzielnic.

Handel zagraniczny rybami w miesiącu marcu b. r. wyrażał się w przywozie cyfrą 96.229 q, wartości 3.022.000 zł, w wywozie zaś 90 q, wartości 49.000 zł. W marcu r. ub. przywóz wynosił 42.131 q, wartości 1.450.000 zł, przywóz zaś 502 q, wartości 26.000 zł.

Import. W przywozie poszczególne pozycje kształtowały się w sposób następujący: przywóz śledzi świeżych wyniósł 15.554 q, wartości 426.000 zł, w tym 9.767 q, wartości 289.000 zł pochodziło z Norwegii, 2.971 q, wartości 60.000 zł ze Szwecji. Przywóz szprotów wyraził się cyfrą 7.113 q, wartości 200.000 zł całkowicie ze Szwecji. Ryb morskich osobno nie wymienionych przywieziono ogółem 499 q, wartości 28.000 zł, w tym z Danii 79 q, wartości 3.000 zł, z Islandii 119 q, wartości 7.000 zł i z Norwegii 295 q, wartości 16.000 zł. Import sandaczy estońskich wyniósł 35 q, wartości 5.000 zł. Śledzi solonych przywieziono ogółem 72.990 q, wartości 2.345.000 zł, w tym z Anglii 48.262 q, wartości 1.702.000 zł, z Holandii 9.939 q, wartości 291.000 zł, z Islandii 3.600 q, wartości 115.000 zł i z Norwegii 10.255 q, wartości 217.000 zł. Sardynek przywieziono 17 q, wartości 4.000 zł, w tym z Holandii 4 q, wartości 1.000 zł i 12 q z Jugosławii, wartości 3.000 zł.

Eksport. Najważniejszą pozycję wywozową stanowiły łososie, których eksport wyniósł 63 q, wartości 42.000 zł, w tym do Danii wywieziono 8 q, wartości 5.000 zł, do Niemiec 20 q, wartości 14.000 zł i do Szwecji 23 q, wartości 15.000 zł. Raków wywieziono ogółem 26 q, wartości 6.000 zł, w tym do Francji 25 q, wartości 6.000 zł i do Niemiec 1 q, wartości 2.000 zł.

Witold Kolanek.

Drobne wiadomości.

Propaganda spożycia ryb w Ameryce.

Nie tylko u nas, ale również w Ameryce prowadzona jest propaganda spożycia ryb, która jednak wykazuje tam odmienne podejście do tego zagadnienia. Podczas gdy propaganda prowadzona w Europie, dążąc do rozpowszechnienia i zwiększenia konsumcji ryb wśród najszerszych warstw ludności ma na celu zarówno dobro konsumenta i producenta, w Ameryce propaguje się spożycie ryb celem zwrócenia uwagi na ten produkt w związku z wysoką ceną mięsa, i tym samym głównie w interesie konsumenta. Czynione tam są starania w kierunku zastąpienia mięsa, którego cena nie jest przystępna dla tamtejszej ludności, tańszym o wiele artykułem spożywczym, jakim jest ryba. Wobec tego, że ryby pod względem wyborowego smaku i dużej wartości odżywczej w niczym nie ustępują mięsu innych zwierząt, często je nawet przewyższając, akcja propagandy w tamtejszych warunkach staje się zupełnie uzasadniona i łatwa do przeprowadzenia.

B. Ch.

Kiełbasy z ryb.

Wobec dużej podaży ryb na rynek polski, słabej konsumcji i to prawie wyłącznie ryb w stanie świeżym staje się aktualną sprawa wykorzystania tego wartościowego pokarmu w postaci produktu trwalszego, a więc, np. w stanie wędzonym lub w postaci przetworów. Przykładem tego rodzaju usiłowań za granicą są Niemcy, gdzie powstała specjalna produkcja kiełbas z mięsa ryb, a nawet wydano specjalne rozporządzenia odnoszące się do ich wyrobu Zgodnie ze wspomnianymi przepisami do sporządzenia kiełbas może być zużytkowane jedynie świeże i zupełnie zdrowe mięso rybie z wyłączeniem mrożonego. Te same przymioty cechować muszą wszelkie dodatki i korzenie, użyte do powyższych wyrobów. Niedozwolone jest dodawanie mięsa i krwi zwierząt ciepłokrwistych. Niedopuszczalne są także przy wyrobie kiełbas środki konserwujące i substancje barwikowe. Poza tym w przedsiębiorstwach zajmujących się wyrobem tych produktów zakazana jest produkcja jakichkolwiek przetworów z mięsa zwierząt ciepłokrwistych.

Przyrządzone produkty muszą być bez zarzutu co do swego zapachu, smaku i wyglądu i dawać dostateczną gwarancję, że nie ulegną zepsuciu, zanim trafią do rąk konsumenta w drodze normalnego obrotu handlowego. Wreszcie wyroby te celem odróżnienia ich od innego mięsa muszą być opatrzone odpowiednim napisem, mieszczącym w sobie słowo „ryba".

B. Ch.

Kształty tarlaków.

W ostatnich latach przeprowadzono szereg badań (Wunder, Križenecky) z zakresu dojrzewania płciowego karpi i związanej z tym zagadnieniem różnicy we wzroście mleczaków i ikrzyc. W wyniku badań udało się stwier-

dzić, że mleczak dojrzewa już w ciągu 3-go lata, podczas gdy ikrzak osiąga dojrzałość płciową dopiero w 4-tym roku swego życia. Poza tym przekonano się, że przeciętna waga tego samego wieku mleczaków jest mniejsza (o $^1/_3$, a nawet o połowę) od wagi ikrzyc. Jest więc rzeczą oczywistą, że różnice w czasie dojrzewania karpi wpływają znacznie na ich wzrost, wygląd zewnętrzny i wagę. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny mleczaków — odznaczają się one wydłużonym kształtem, są niskie i posiadają stosunkowo dużą głowę. Do podobnych wyników doszli Nowak i Kostomarow, którzy przeprowadzili biometryczne studia na pogłowiu karpi, liczącym 1.000 sztuk. Z powyższej ilości udało się wyosobnić 55 mleczaków i wyprowadzić średnie wymiary dla długości, wysokości, szerokości i wagi ciała. W potwierdzeniu tego, co wyżej powiedziano, okazało się, że w porównaniu z przeciętnymi wymiarami całego pogłowia grupa samców wykazywała większe wydłużenie ciała, mniejszą wysokość, szerokość i wagę ciała.

B. Ch.

Owce na stawach.

Porastające groble naszych stawów roślinność nasuwa już teraz hodowcom myśli jak najkorzystniejszego jej wykorzystania. Przedstawiać bowiem ona może wcale pokaźne źródło dochodowe, gdyż może być spieniężona jako siano. Lecz nie jest to użytek jedyny. Jak wykazały obserwacje, groble otaczające mórg powierzchni stawowej stanowią wystarczającą przestrzeń potrzebną do wypasenia 4 wyrośniętych owiec. Celem uniemożliwienia ucieczki zwierzętom należy stawy odgrodzić drutem i podzielić je na trzy kwatery, w których co pewien czas owce się wypasają. Zwierzęta mogą cały rok pozostawać na swobodzie, tylko podczas silnych mrozów i gdy szron pokryje roślinność, należy je trzymać w stajni. Korzyści, jakie nam daje tego rodzaju hodowla, są różnorakie. Przede wszystkim same owce przedstawiają już znaczny kapitał dochodowy. Dostarczają nam one wyborowej wełny (jedna dojrzała sztuka — 3 kg wełny) i b. smacznego mleka o zawartości 6% tłuszczu. Również mięso ich odznacza się dobrym smakiem. Omówione korzyści zaliczyć należy do użytków bezpośrednich. Zwierzęta te oddają poza tym znaczne usługi przez równomierne utrzymanie porostu trawy i jej użyźnienie, skutkiem czego wzrasta jej bujność. Dodać trzeba również, że obecność owiec odstrasza wszelkie niepożądane zwierzęta, jak szczury, myszy, które stale niepokojone — opuszczają groble. A wreszcie przyjemny być musi dla oka widok pasących się zwierząt, na tle lustrzanej tafli wody, w której wdzięcznie się odbijają.

Oczywiście wypasanie owiec możliwe jest tylko na groblach starych, twardych, mocno osiadłych, zadarnionych i o łagodnych odkosach, których rozdeptywanie jest nieszkodliwe.

B. Ch.

Ogłoszenia.

Starostwo Powiatowe Tucholskie (wojew. pomorskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

stawu młyńskiego na strudze Stążce Nr. 3, obejmującego strugę Stążkę od jazu i śluzy młyna Nowy Młyn do jazu i śluzy młyna Rudzki Młyn, łącznie ze stawem młyńskim przy Rudzkim Młynie. Wadium zł 50.

Czas dzierżawy od 1.V. 1938 r. do 31.III. 1949 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Tucholi, pokój nr. 8, w dniu 24 maja 1938 r. o godzinie 11.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starosta Powiatowy: (—) **Ornass.**

Starostwo Powiatowe Piotrkowskie (woj. łódzkie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Luciąży Nr. 1, obejmującego rzekę Luciążę od mostu na drodze Przerąb—Masłowice do śluzy młyna wodnego Cieśle. Wadium zł 15;

rzeki Luciąży Nr. 2, obejmującego rzekę Luciążę od śluzy młyna Cieśle do mostu na drodze Bęczkowice—Grabowiec. Wadium zł 15;

rzeki Luciąży Nr. 3, obejmującego rzekę Luciążę od mostu na drodze Bęczkowice — Grabowiec do mostu na drodze Trzepnica — Pocieszna Górka. Wadium zł 10;

rzeki Luciąży Nr. 4, obejmującego rzekę Luciążę od mostu na drodze Trzepnica — Pocieszna Górka do śluzy młyna wodnego Borowiec. Wadium zł 30;

rzeki Luciąży Nr. 5, obejmującego rzekę Luciążę od śluzy młyna wodnego Borowiec do śluzy młyna wodnego Trzciniec. Wadium zł 10;

rzeki Luciąży Nr. 6, obejmującego rzekę Luciążę od ujścia lewobrzeżnego dopływu rzeki Prudki do mostu na szosie Szczepanowice—Gorzkowice. Wadium zł 15;

rzeki Luciąży Nr. 7, obejmującego rzekę Luciążę od ujścia lewobrzeżnego dopływu rzeki Prudki do śluzy młyna wodnego Stara Wieś. Wadium zł 20;

rzeki Luciąży Nr. 8, obejmującego rzekę Luciążę od śluzy młyna wodnego Stara Wieś do mostu na drodze Milejów—Lubień, Wadium zł 15;

rzeki Luciąży Nr. 9, obejmującego rzekę Luciążę od mostu na drodze Milejów—Lubień do śluzy młyna wodnego w Nowych Kłudzicach. Wadium zł. 15;

rzeki Luciąży Nr. 10, obejmującego rzekę Luciążę od śluzy młyna wodnego w Nowych Kłudzicach do ujścia jej do rzeki Pilicy. Wadium zł 40;

rzeki Prudki, obejmującego rzekę Prudkę od śluzy młyna Gorzkowice do mostu na szosie Szczepanowice—Gorzkowice. Wadium zł 10;

rzeki Wierzeji vel Rakówki, obejmującego rzekę Wierzeję od drogi Piotrków—Meszcze do ujścia jej do rzeki Strawy. Wadium zł 100.

Czas dzierżawy od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1943. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie dnia 7 maja r. b. o godzinie 10.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Za Starostę Powiatowego: (—) **Z. Wodziński,** Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe w Łodzi (wojew. łódzkie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich:

rzeki Wolbórki Nr. 1, obejmującego rzekę Wolbórkę od mostu na drodze ze wsi Czarnocin do wsi Zamość do mostu kolejowego na linii Piotrków—Koluszki wraz z dolnym biegiem rzeki Miazgi do urządzeń piętrzących młyna Kotlinki i stawem młyńskim przy młynie Praszka. Wadium zł 20;

rzeki Wolbórki Nr. 2, obejmującego rzekę Wolbórkę od mostu kolejowego na linii Piotrków—Koluszki do śluzy młyna wodnego Remiszewice wraz ze stawem młyńskim przy tym młynie. Wadium 40 zł.

Czas dzierżawy od dnia podpisania umowy do dnia 31.III. 1943 roku. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Łodzi, pokój Nr. 7, w dniu 13.V. 1938 r. o godz. 10.

Bliższe warunki dzierżawy podane są w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminie Czarnocin i w Starostwie Powiatowym w Łodzi.

Za Starostę Powiatowego: (—) **Inż. Tadeusz Górnicki,** Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe w Brzezinach (woj. łódzkie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Wolbórki Nr. 3, obejmującego rzekę Wolbórkę od śluzy młyna wodnego Remiszewice do północnej granicy maj. Drzazgowa Wola wraz ze stawem młyńskim przy młynie Grobla. Wadium 40 zł;

rzeki Wolbórki Nr. 4, obejmującego rzekę Wolbórkę od północnej granicy gruntów maj. Drzazgowa Wola do kopca położonego na lewym brzegu rzeki Wolbórki wraz ze stawem młyńskim przy młynie Drzazgowa Wola. Wadium zł 40;

rzeki Wolbórki Nr. 5, obejmującego rzekę Wolbórkę od kopca położonego na lewym brzegu rzeki przy południowej granicy gruntów Drzazgowa Wola do południowej granicy maj. Lubiatów na prawej stronie rzeki wraz ze stawem młyńskim przy młynie Lubiatów. Wadium zł 50;

rzeki Wolbórki Nr. 6, obejmującego rzekę Wolbórkę od południowej granicy maj. Lubiatów na prawym brzegu rzeki do śluzy młyna wodnego Niebrów wraz ze stawkami młyńskimi przy młynach Bogusławice, Krzykowice, Zawada i Niebrów. Wadium 30 zł.

Czas dzierżawy od dnia podpisania umowy do dnia 31.III. 1943 roku. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Łodzi, pokój Nr. 7, dnia 13.V. 1938 r. o godz. 10.

Bliższe warunki dzierżawy podane są w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminie Łazisko oraz w Starostwie w Brzezinach.

Za Starostę Powiatowego: (—) Inż. **Tadeusz Górnicki,** Komisarz Ziemski

Starostwo Powiatowe w Jędrzejowie (wojew. kieleckie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

rzeki Nidy Nr. 8, obejmującego rzekę Mierzawę od mostu drogowego na szosie Jędrzejów — Wodzisław do granicy powiatu jędrzejowskiego wraz z potokiem Mozgawą i wszystkimi dopływami w granicach obwodu.

Czas dzierżawy od chwili podpisania umowy do dnia 31 marca 1943 roku. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Jędrzejowie p. Nr. 4 w dniu 5 maja b. r. o godz. 10-ej.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie Powiatowym w Jędrzejowie.

Za Starostę: (—) **Mgr. K. Tchórzewski,** Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe Sandomierskie (woj. kieleckie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodow rybackich:

rzeki Czarnej Nr. 2, obejmującego rzekę Czarną od granicy między powiatami stopnickim i sandomierskim w okolicy Staszowa do ujścia rzeki do Wisły wraz z wszystkimi dopływami z wyjątkiem rzeki Wschodniej. Wadium zł 60;

rzeki Czarnej Nr. 3, obejmującego rzekę Wschodnią od jej źródeł aż do ujścia do Czarnej. Wadium zł 40;

rzeki Wisły Nr. 41, obejmującego potok płynący z Suchowoli i wpadający do rzeki Wisły. Wadium zł 40;

rzeki Wisły Nr. 42, obejmującego całe dorzecze rzeki Koprzywianki na terenie powiatów opatowskiego i sandomierskiego. Wadium zł 50;

rzeki Wisły Nr. 44, obejmującego całe dorzecze potoku Andruszkowiczanka wraz z Wisełką. Wadium zł 40;

rzeki Wisły Nr. 49, obejmującego rzekę Opatówkę wraz z wszystkimi dopływami od źródeł aż do ujścia Wisły. Wadium zł 40.

Czas dzierżawy od dnia 10 maja 1938 r. do dnia 31 marca 1944 roku. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie (pokój Nr. 1) w dniu 10 maja 1938 r. o godz. 10.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniach, ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Za Starostę: Komisarz Ziemski (—) **A. Przybyszewski.**

Starostwo Powiatowe Warszawskie (wojew. warszawskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

rzeki Utraty Nr. 4, obejmującego rzekę Utratę od mostu na drodze Wygoda-Wola Kossowska do mostu na szosie Warszawa—Nadarzyn w obrębie gminy Młochów, pow. błońskiego. Wadium zł 30.

Okres dzierżawy od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31 marca 1948 r. Otwarcie ofert nastąpi w gmachu Starostwa w Warszawie (Referat Rolnictwa i Reform Rolnych), ul. 6-go Sierpnia nr. 34 w dniu 9 maja 1938 r. o godz. 12.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo Powiatowe w Warszawie (Referat Rolnictwa i Reform Rolnych).

Za Starostę Powiatowego: (—) **J. Zamecki,** Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe Warszawskie (woj. warszawskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Wisły Nr. 45, obejmującego rzekę Wisłę od granicy lewobrzeżnej maj. Pawłowo i wsi Łomianki Górne, gm. Młociny, pow. warszawskiego do granicy lewobrzeżnej wsi Kępa Tarchomińska i wsi Jabłonna, gm. Jabłonna pow. warszawskiego. Wadium zł 200;

rzeki Wisły Nr. 142, obejmującego rzekę Wisłę od granicy lewobrzeżnej m. st. Warszawy i Lasku Bielańskiego, gm. Młociny, pow. warszawskiego do granicy lewobrzeżnej wsi Młociny i maj. Góry Burakowskie, gm. Młociny. Wadium zł 200;

rzeki Mieni Nr. 4, obejmującego rzekę Mienię od granicy gruntów maj. Ruda i wsi Huta-Góra, Górki do mostu na drodze Kąck—Duchów z wyłączeniem dopływów z tego obwodu. Wadium zł 20;

rzeki Mieni Nr. 5, obejmującego rzekę Mienię od mostu na drodze Kąck—Duchnów do śluzy młyna Golicy w obrębie gminy Wiązowna, pow. warszawskiego z wyłączeniem dopływów z tego obwodu. Wadium zł 20;

rzeki Mieni Nr. 6, obejmującego rzekę Mienię od śluzy w Wolicy do mostów na szosie Wiązownia—Kołbiel w obrębie gminy Wiązowna, pow. warszawskiego. Wadium zł 20;

rzeki Mieni Nr. 7, obejmującego rzekę Mienię od mostów na szosie Wiązowna—Kołbiel do ujścia jej do Świdra w obrębie gm. Wiązowna, pow. warszawskiego. Wadium zł 20.

Czas dzierżawy od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31 marca 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w gmachu Starostwa Powiatowego w Warszawie, ul. 6-go Sierpnia 34 (Referat Rolnictwa i R. R.) dnia 9 maja 1938 r. o godz. 12-ej.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo Powiatowe w Warszawie (Referat Rolnictwa i Reform Rolnych).

Za Starostę Powiatowego: (—) **Inż. J. Zamecki,** Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe w Wołożynie (wojew. nowogródzkie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Berezyny Nr. 5, od ujścia strumyka bez nazwy, położonego między wsiami Hańkowicze i Szypulicze do strumyka, przepływającego przez wsie Starzynki i Horodeczno. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 6, od strumyka przepływającego przez wsie Starzynki i Horodeczno do ujścia strumyka, przepływającego między wsiami Osinowica II i Sakowa Góra. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 7, od ujścia strumyka przepływającego między wsiami Osinowica II i Sakowa Góra do ujścia rzeki Krewlanki. Wadium 20 zł:

rzeki Berezyny Nr. 8, od ujścia rzeki Krewlanki do mostu na drodze Pocie osada Berezyna. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 9, od mostu na drodze Pocie osada Berezyna do ujścia strumyka, przepływającego przez wieś Rowkowicze. Wadium 20 zł.;

rzeki Berezyny Nr. 10, od ujścia strumyka, przepływającego przez wieś Rowkowicze do mostu drogowego przy wsi Kołdyki. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 11, od mostu drogowego przy wsi Kołdyki do starego mostu na drodze Wołożyn — Sakowszczyzna. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 12, od starego mostu na drodze Wołożyn — Sakowszczyzna do strumyka, przepływającego w pobliżu zabudowań Podkalino. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 13, od strumyka, przepływającego w pobliżu zabudowań Podkalino do strumyka, którego ujście jest oddalone od wsi Nowosiółki o 800 m. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 14, od strumyka, którego ujście jest oddalone od wsi Nowosiółki o 800 m do prawobrzeżnego strumyka, przepływającego w pobliżu wsi Szułojć. Wadium 20 zł.;

rzeki Berezyny Nr. 15, od prawobrzeżnego strumyka, przepływającego w pobliżu wsi Szułojć do lewobrzeżnego strumyka, przepływającego w pobliżu wsi Nowinki. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 16, od lewobrzeżnego strumyka, przepływającego w pobliżu wsi Nowinki do mostu przy miasteczku Bakszty. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 17, od mostu przy miasteczku Bakszty do promu wodnego przy wsi Koniki. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 18, od promu wodnego przy wsi Koniki do ujścia opuszczonego koryta rzeki pod nazwą „jezioro Czarne". Wadium 20 zł.;

rzeki Berezyny Nr. 19, od ujścia opuszczonego koryta rzeki pod nazwą „jezioro Czarne" do ujścia rzeki Czapunki. Wadium 20 zł;

rzeki Berezyny Nr. 20, od ujścia rzeki Czapunki do wpływu rzeki Berezyny do Niemna. Wadium 20 zł;

rzeki Klewy Nr. 2, od jazu przy młynie wodnym w Borejkowszczyznie do jazu przy młynie wodnym w Trabach. Wadium 15 zł;

rzeki Klewy Nr. 3, od jazu przy młynie wodnym w Trabach do mostu drogowego przy wsi Maciuki. Wadium 15 zł;

rzeki Holszanki Nr. 1, od granicy wojew. wileńskiego po lewym brzegu rzeki do jazu przy młynie wodnym we wsi Dołkniewicze. Wadium 20 zł;

rzeki Holszanki Nr. 2, od jazu przy młynie wodnym we wsi Dołkniewicze do jazu przy młynie wodnym w Kociowszczyznie. Wadium 20 zł;

rzeki Holszanki Nr. 3, od jazu przy młynie wodnym w Kociowszczyznie do jazu przy młynie wodnym w Zofinowie. Wadium 20 zł;

rzeki Holszanki Nr. 4, od jazu przy młynie wodnym w Zofinowie do mostu drogowego w Bukatowie. Wadium 20 zł;

rzeki Czapunki Nr. 1, od mostu na drodze Woldziki, Bobrowicze do mostu drogowego przy wsi Leźniewicze. Wadium 15 zł;

rzeki Czapunki Nr. 2, od mostu drogowego przy wsi Leźniewicze do wpływu jej do rzeki Berezyny. Wadium 15 zł.

Okres dzierżawy trzyletni. Otwarcie ofert odbędzie się w Starostwie dnia 12-go maja 1938 r. o godz. 11-ej.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo.

Starosta: **(—) Ludwik Cichy.**

Starostwo Powiatowe w Lidzie (wojew. nowogródzkie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Dzitwy Nr. 1, od mostu na drodze Podzitwa, Tawsiuny, Ejszyszki do mostu na drodze Soliszki — Raduń. Wadium 20 zł;

rzeki Dzitwy Nr. 2, od mostu na drodze Soliszki — Raduń do ujścia lewobrzeżnej strugi Osowa. Wadium 20 zł;

rzeki Dzitwy Nr 3, od ujścia lewobrzeżnej strugi Osowa do ujścia rzeki Radunki. Wadium 20 zł;

rzeki Dzitwy Nr. 4, od ujścia rzeki Radunki do mostu drogowego w pobliżu wsi Smolaki. Wadium 20 zł.;

rzeki Dzitwy Nr. 5, od mostu drogowego w pobliżu wsi Smolaki do prawobrzeżnej strugi, której ujście jest oddalone od wsi Podzitwa o 600 m. Wadium 20 zł;

rzeki Dzitwy Nr. 6, od prawobrzeżnej strugi, której ujście jest oddalone od wsi Podzitwa o 600 m do ujścia rzeki Krupka. Wadium 20 zł;

rzeki Dzitwy Nr. 7, od ujścia rzeki Krupka do mostu na drodze Lida — Rzepniki. Wadium 20 zł.;

rzeki Dzitwy Nr. 8, od mostu na drodze Lida — Rzepniki do mostu kolejowego na linii Lida — Mosty. Wadium 20 zł;

rzeki Gawii Nr. 1, od mostu na drodze Surwiliszki — maj. Żemosław do jazu przy młynie wodnym w Sobotnikach. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 2, od jazu przy młynie wodnym w Sobotnikach do ujścia rzeki Pojakunki. Wadium 15 zł.;

rzeki Gawii Nr. 3, od ujścia rzeki Pojakunki do jazu przy młynie wodnym w Galimszczyznie. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 4, od jazu przy młynie wodnym w Galimszczyznie do ujścia rzeki Opita. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 5, od ujścia rzeki Opita do mostu kolejowego na linii Lida—Mołodeczno. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 6, od mostu kolejowego na linii Lida—Mołodeczno do rzędu pali po starym moście przy zaścianku Uli. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 7, od rzędu pali po starym moście przy zaścianku Uli do ujścia rzeki Zyzmy. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 8, od ujścia rzeki Zyzmy do granicy gruntów wsi Burduki i Mikulicze po lewym brzegu rzeki. Wadium 15 zł;

rzeki Gawii Nr. 9. od granicy gruntów wsi Burduki i Mikulicze po lewym brzegu rzeki do wpływu rzeki Gawii do Niemna. Wadium 15 zł.

Okres dzierżawy trzyletni. Otwarcie ofert odbędzie się w Starostwie dnia 13-go maja 1938 r. o godz. 11-ej.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo.

Za Starostę Powiatowego: (—) **Władysław Brzozowski,**
Komisarz ziemski.

Starostwo Powiatowe w Augustowie (woj. białostockie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Biebrzy nr. 1, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia do lewobrzeżnej granicy gruntów wsi Sopoćkowce i wsi Nowosiołki;

rzeki Biebrzy nr. 2, obejmującego rzekę Biebrzę od lewobrzeżnej granicy gruntów wsi Sopoćkowce i wsi Nowosiołki do ujścia rzeki Sidry;

rzeki Biebrzy nr. 3, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia rzeki Sidry do mostu na szosie Lipsk-Dąbrowa;

rzeki Biebrzy nr. 4, obejmującego rzekę Biebrzę od mostu na szosie Lipsk-Dąbrowa do ujścia rowu odwadniającego, płynącego od mostu na bocznej drodze, prowadzącej od szosy z Lipska do Szuszalewa;

rzeki Biebrzy nr. 5, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia rowu odwadniającego, płynącego od mostu na bocznej drodze, prowadzącej od szosy z Lipska do Szuszalewa, do ujścia rzeki Kamiennej;

rzeki Biebrzy nr. 6, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia rzeki Kamiennej do mostu na drodze Jastrzębna — Kamienna — Nowa;

rzeki Biebrzy nr. 7, obejmującego rzekę Biebrzę od mostu na drodze Jastrzębna — Kamienna — Nowa do ujścia rowu odwadniającego, płynącego od wsi Jasionowo;

rzeki Biebrzy nr. 8, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia rowu odwadniającego, płynącego od wsi Jasionowo do ujścia strugi bez nazwy, płynącej od wsi Mołowista;

rzeki Biebrzy nr. 9, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia strugi bez nazwy, płynącej od wsi Mołowista do mostu na drodze Sztabin-Suchowola;

rzeki Biebrzy nr. 10, obejmującego rzekę Biebrzę od mostu na drodze Sztabin — Suchowola do ujścia prawobrzeżnie rowu odwadniającego koło wsi Czarny-Las;

rzeki Biebrzy nr. 11, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia prawobrzeżnie rowu odwadniającego koło wsi Czarny-Las do ujścia lewobrzeżnie strugi bez nazwy, płynącej do wsi Podostrówek;

rzeki Biebrzy nr. 12, obejmującego rzekę Biebrzę od ujścia lewobrzeżnie strugi bez nazwy, płynącej od wsi Podostrówek do lewobrzeżnego pierwszego ujścia strugi, łączącej rzekę Brzozówkę z rzeką Biebrzą;

rzeki Biebrzy nr. 13, obejmującego rzekę Biebrzę od lewobrzeżnego pierwszego ujścia strugi łączącej rzekę Brzozówkę z rzeką Biebrzą do ujścia Kanału Augustowskiego;

Kanału Augustowskiego nr. 1, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Niemnowo do śluzy Dąbrówka;

Kanału Augustowskiego nr. 2, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Dąbrówka do śluzy Wołkuszek;

Kanału Augustowskiego nr. 3, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Wołkuszek do śluzy Kudrynki;

Kanału Augustowskiego nr. 4, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Kudrynki do śluzy w Mikaszówce;

Kanału Augustowskiego nr. 9, obejmującego Kanał Augustowski od ujścia jego do jeziora Gorczyca do śluzy i jazu Swoboda;

Kanału Augustowskiego nr. 13, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy w m. Augustowie do śluzy Białobrzegi;

Kanału Augustowskiego nr. 14, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Białobrzegi do śluzy Borki, z wyłączeniem z tego obwodu rzek: Netty i Jałownicy;

Kanału Augustowskiego nr. 15, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Borki do śluzy Sosnowo, z wyłączeniem z tego obwodu rzeki Netty;

Kanału Augustowskiego nr. 16, obejmującego Kanał Augustowski od śluzy Sosnowo do śluzy Dębowo z wyłączeniem z tego obwodu rzeki Netty;

dorzecza Kanału Augustowskiego nr. 1, obejmującego rzekę Nettę od ujścia z jeziora Necko do śluzy i jazu w Augustowie;

dorzecza Kanału Augustowskiego nr. 2, obejmującego rzekę Nettę od początku jej opuszczonego koryta koło mostu na szosie Augustowo — Grodno, po lewym brzegu Kanału Augustowskiego do jazu przy moście na szosie Augustów — Białobrzegi;

dorzecza Kanału Augustowskiego Nr. 3, obejmującego rzekę Nettę od mostu na szosie Augustów-Białobrzegi do ujścia rzeki Kolniczanki;

dorzecza Kanału Augustowskiego Nr. 4, obejmującego rzekę Nettę od ujścia rzeki Kolniczanki do ujścia rzeki Netty do Kanału Augustowskiego przy km 90;

Kanału Bystrego, obejmującego Kanał Bystry od śluzy i jazu w Augustowie do ujścia do jeziora Sajno.

Wadium dla każdego z powyższych obwodów rybackich wynosi po 50 złotych.

Okres dzierżawy od dnia podpisania umowy do dnia 31 marca 1948 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Augustowie dnia 10 maja 1938 roku o godz. 13-ej

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo.

Za Starostę Powiatowego: (—) **C. Niemirycz**, Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe Drohobyckie (wojew. lwowskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

rzeki Stryj Nr. VIII, obejmującego rzekę Stryj od ujścia potoku Rybnik-Zubrzyca do ujścia potoku Zarzyce, t. j. do granicy między gminami Podhorodce i Kruszelnica oraz potok Zarzyce. Wadium zł 175.

Okres dzierżawy od 1 czerwca 1938 r. do dnia 31 marca 1949 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Drohobyczu biuro Nr. 4 w dniu 24 maja 1938 r. o godz. 12.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo, biuro nr. 4.

Starosta Powiatowy: (—) **E. Wehrstein.**

Starostwo Powiatowe w Drohobyczu (woj. lwowskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

dorzecza Dniestru Nr. XXI (rzeki Letnianka), obejmującego zlewisko potoku Letnianka ze wszystkimi odnogami i dopływami od źródeł do ujścia do Dniestru. Wadium zł 37,50.

Czas dzierżawy od dnia 1 lipca 1938 r. do dnia 31 marca 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Drohobyczu (biuro Nr. 4) dnia 24 maja 1938 r., godz. 12.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo (biuro Nr. 4).

Starosta Powiatowy: (—) **E. Wehrstein.**

Starostwo Powiatowe Rówieńskie (wojew. wołyńskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Horyń Nr. 21 — wadium 60 zł;
rzeki Horyń Nr. 22 — wadium 50 zł;
rzeki Horyń Nr. 23 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 24 — wadium 60 zł;
rzeki Horyń Nr. 25 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 26 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 27 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 28 — wadium 60 zł;
rzeki Horyń Nr. 29 — wadium 100 zł;
rzeki Horyń Nr. 30 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 31 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 32 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 33 — wadium 100 zł;
rzeki Horyń Nr. 34 — wadium 90 zł;
rzeki Horyń Nr. 35 — wadium 90 zł;
rzeki Horyń Nr. 36 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 37 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 38 — wadium 100 zł;
rzeki Horyń Nr. 39 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 40 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 41 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 42 — wadium 100 zł;
rzeki Horyń Nr. 43 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 45 — wadium 100 zł;
rzeki Horyń Nr. 46 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 47 — wadium 80 zł;
rzeki Horyń Nr. 48 — wadium 100 zł;
rzeki Horyń Nr. 49 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 50 — wadium 60 zł;
rzeki Horyń Nr. 51 — wadium 60 zł;
rzeki Horyń Nr. 52 — wadium 60 zł;
rzeki Horyń Nr. 53 — wadium 70 zł;
rzeki Horyń Nr. 54 — wadium 80 zł.

Czas dzierżawy od 1 czerwca 1938 r. do 31 marca 1940 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w dniu 27 i 28 maja b. r. o godz. 10.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Za Starostę: (—) **Fr. Pawłowski,** Podkomisarz Ziemski.

Wydawca: Za Związek Organizacyj Rybackich: Inż. Zbigniew Sosnowski

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 6 76.40.